

Rok XXV Nr 5/287

MAJ 2022

Głos

św. Antoniego

Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

To Ty, Piotrze. Chcesz być tutaj
Posadzką, by po Tobie przechodzili...
by szli tam, gdzie prowadzisz ich
stopy... Chcesz być Tym, który służy
stopom - jak skała rączkom owiec:
Skała jest także posadzką gigantycznej
świętyni. Pastwiskiem jest Krzyż.

Bp Karol Wojtyła (1962)



ŻYCZENIA IMIENINOWE

W Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, 3 maja, swoje Imieniny i Urodziny obchodzi Ksiądz Prałat Marian Matusik. Z tej okazji pragniemy złożyć Drogiemu Ojcu najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego, wielu lat życia w zdrowiu, radości i pokoju oraz miłości otaczających ludzi.

Niech Matka Najświętsza wyprasza dla Ojca potrzebne łaski. Życzymy dużo sił w dalszym prowadzeniu dusz do Jezusa.

W Uroczystość Świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika, Patrona Polski, 8 maja, Imieniny obchodzi Metropolita Lubelski Stanisław Budzik oraz nasz Rezydent, ks. Profesor Stanisław Fel.

Jego Ekscelencji, Czcigodnemu Księdzu Arcybiskupowi pragniemy złożyć, najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego, światła Ducha Świętego w kierowaniu Ludem Bożym, nieustannej opieki Matki Najświętszej, orędownictwa Świętego Patrona, a także zdrowia, wiele radości, ludzkiej życzliwości oraz siły w wypełnianiu pasterskiego i biskupiego posłannictwa.

Drogiemu Księdzu Profesorowi składamy najserdeczniejsze życzenia wielu Bożych łask, opieki Matki Najświętszej i Świętego Stanisława, a także dużo zdrowia, radości, przyjaznych ludzi, wytrwałości w wychowywaniu i kształceniu młodego pokolenia. Niech Duch Święty opromienia swoim światłem każdy dzień kapłańskiej posługi i pomaga nieustannie odkrywać dar i sens powołania.

Drogiej Siostrze Esterze z okazji jubileuszu 25-lecia ślubów zakonnych oraz Imienin, przypadających 24 maja, życzymy obfitości Bożych łask, opieki Matki Najświętszej, zdrowia, pogody ducha. Niech Maryja pomaga iść drogą wiernego oddania się Chrystusowi Królowi w służbie Bogu i ludziom.

Srebrny Jubileusz zakonny s. Estery Mizińskiej będziemy obchodzić w niedzielę 22 maja na Mszy św. o godz. 12.00.

ŻYCZENIA JUBILEUSZOWE

Biskup Artur Miziński, Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski 30 maja obchodzi 18. rocznicę święceń biskupich. Naszemu Drogiemu Rodakowi życzymy obfitości łask Bożych, sił i zdrowia potrzebnych do pełnienia tej szaczonej funkcji. Niech Najświętsza Maryja Panna i Anioł Stróż czuwają nad Księdzem Biskupem, a Święty Antoni oręduje w różnych sytuacjach życiowych.

W dniu 17 maja srebrny jubileusz święceń kapłańskich obchodzą nasz Proboszcz ks. Kanonik Marek Urban oraz Rezydent ks. Grzegorz Dobosz.

Z tej okazji naszym Drogim Kapłanom składamy najserdeczniejsze życzenia opieki Bożej i darów Ducha Świętego oraz wstawiennictwa św. Antoniego. Bóg zapłać za uśmiech, tytaniczne zaangażowanie w posługiwanie duszpasterskie oraz pokorną cierpliwość i zrozumienie.

Msza Święta jubileuszowa odbędzie się 17 maja 2022 r. o godz. 19.00 w archikatedrze lubelskiej. W naszym kościele – 29 maja o godz. 18.00.

W dniu 30 maja nasz wikariusz ks. Radosław Matraszek obchodzi 24. rocznicę kapłaństwa. Ks. Radosławowi życzymy błogosławieństwa Bożego, bogatych owoców w prowadzeniu Pielgrzymki Biblijnej oraz ludzkiej życzliwości.

Dostojnym Jubilatom dziękujemy gorąco za wszelkie dobro, życzliwość i wielkie serce. Zapewniamy o modlitwie w Waszych intencjach.

Z radością informujemy, że nasz rezydent ks. Tadeusz Fac przygotowujący się przez cały rok do wyjazdu na misje do Boliwii, w sobotę 23 kwietnia 2022 r. w archikatedrze gnieźnieńskiej otrzymał Krzyż Misyjny z rąk nuncjusza apostolskiego abp. Salvatore Pennacchio. Mottem ks. Tadeusza są słowa z Psalmu 37: „Powierz Panu swą drogę, zaufaj Mu, a On sam będzie działał”.

Ks. Tadeuszowi serdecznie gratulujemy. Życzymy owocnej oraz bezpiecznej pracy misyjnej i zapewniamy o modlitwie.





Tematem przewodnim majowego wydania *Głosu św. Antoniego* jest kapłaństwo. Dobrze się składa, że właśnie w maju pochyłamy się nad tym tematem. Maj jest miesiącem maryjnym, a Maryja jest Matką Kapłanów. Rozważania Mirosława Urbaniaka na temat istoty i zadań kapłanów poparte są autentycznymi świadectwami życia naszych dwóch srebrnych Jubilatów, ks. Proboszcza Marka Urbana i ks. Grzegorza Dobosza.

Już teraz zapraszamy na uroczystości jubileuszowe, które odbędą się 17 maja o godz. 19.00 w Archikatedrze Lubelskiej i 29 maja w naszym kościele o godz. 18.00. Naszych dostojnych Jubilatów otaczamy gorącą modlitwą.

Św. Jan Paweł II często powtarzał: *Słowa uczą, a przykłady pociągają*. Dowodem na to są dalsze powołania kapłańskie. Ks. Sebastian Dec w czasie rekolekcji wielkopostnych przyznał, że nigdy nie zostałby księdzem, gdyby nie spotkał dobrych, wspaniałych kapłanów. W naszej 35-letniej parafii w 2021 roku święcenia przyjął siedemnasty kapłan, rodak – ks. Damazy Soja. Ufamy, że kolejnymi będą alumni – Jakub Sławecki i Jonasz Rzucidło. Jakub dzieli się z nami swoim doświadczeniem formacji i nauki.

Cieszymy się jubileuszem 25-lecia ślubów zakonnych s. Estery Mizińskiej, Przełożonej Domu. W niedzielę 22 maja na Mszy św. o godz. 12.00 będziemy dziękować za pokorną służbę naszej Jubilatki. Parafianie modlą się za kapłanów i siostry zakonne, zwłaszcza za nasze betanki, a także o nowe charyzmatyczne powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. Jak można się modlić? O tym pisze Beata Filipowicz.

W maju minie siódma rocznica śmierci naszego pierwszego Proboszcza i budowniczego kościoła ks. Stanisława Roga. Ks. Stanisław zapisał się głęboko w sercach – tak powiedział o nim 13 maja 2015 r. w homilii ks. Arcybiskup Stanisław Budzik.

Przypominamy jej fragmenty. Przykład życia ks. Stanisława nadal pozostaje w sercach. Miłym zaskoczeniem było dla mnie, gdy zapytałam jednego z bierzmowanych, lektora Olafa, jakie imię przyjął, odpowiedział z dumą – Stanisław – na cześć ks. Stanisława Roga.

W Oktawie Wielkanocnej 21 kwietnia 83 osoby przyjęły z rąk Biskupa Adama Baba sakrament bierzmowania. Możemy przeczytać, o co apelował bp Adam w homilii kierowanej do młodzieży.

Do pełnego przeżycia Świąt Wielkanocnych zostaliśmy przygotowani przez rekolekcje, które głosił ks. dr Sebastian Dec Sekretarz Metropolity Lubelskiego Stanisława Budzika. Można do nich wrócić.

W wyniku agresji Rosji na Ukrainę w Polsce jest ponad 3 mln uchodźców. Agata Mazurek pisze o pomocy Caritas. Z kolei w Domu Katechetycznym od początku kwietnia uczą się ukraińskie dzieci.

Zachęcamy do zapoznania się na str. 21 z wydarzeniami parafialnymi, które zaplanowane są w maju. Zaproszenia na ostatniej stronie to kontynuacja spotkań dla małżeństw 8 maja, a 15 maja na spotkanie z niezwykłym Gościem, misjonarką, dr Heleną Pyz. Nie pominiemy tej okazji.

Redaktorzy
Ewa i Tomasz Kamiński

Temat: KAPŁAŃSTWO

- 2 Życzenia jubileuszowe i imieninowe
- 4 Kapłan na wzór Chrystusa — Mirosław Urbaniak
- 5 Słowa uczą - przykłady pociągają — Ewa Kamińska
- 6 Kapłan o wielu talentach — Ewa i Tomasz Kamiński
- 7 Idę przez życie z Jezusem — s. Estera Mizińska
- 7-8 Chcę słuchać głosu Pana — Ewa i Tomasz Kamiński — wywiad z Jakubem Sławeckim
- 9-10 Zapisał się głęboko w ludzkich sercach — fragmenty homilii abp Stanisława Budzika z 13 maja 2015 roku
- 10-11 Modlitewne wsparcie dla kapłanów — Beata Filipowicz
- 11-13 Homilie z Triduum Paschalnego
- 11 Odpowiedź na Bożą miłość — Msza Wieczery Pańskiej
- 12 Skradł serce Jezusa — Liturgia Męki Pańskiej
- 12-13 Bóg ma ostatnie słowo — ks. Prof. Stanisław Fel — Wigilia Paschalna
- 13-14 Biegnijmy do Jezusa — Niedziela Wielkanocna
- 14 Przed Bogiem nie trzeba udawać — Bierzmowanie
- 15 Wiadomości różańcowe — Modlitwa zmienia losy świata — Beata Filipowicz
- 15 Rozdanie Krzyży Misyjnych w Gnieźnie
- 16-17 Rekolekcje Wielkopostne
Żyć Eucharystią
- 17 Podziękowanie za Rekolekcje Wielkopostne
- 18 Caritas pomaga uchodźcom — Agata Mazurek
- 19 Nowi lektorzy i ministrant — Miłosz Kuźmicz, Mateusz Kiciński
- 20 Szkoła dla dzieci ukraińskich — Ewa Kamińska
- 21 Wydarzenia w maju 2022
- 22 Intencje — Informacje — Odeszli do Pana
- 23 25 lat 11. Gromady Lubelskiej — Bartłomiej Włodek
- 24 Zaproszenia na spotkania

Głos św. Antoniego — Pismo parafii
pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-138 Lublin
mail: antoniglos@gmail.com; t. 8174770 75
Zespół redakcyjny:

Ewa i Tomasz Kamiński
Rada programowa: ks. Proboszcz Marek Urban,
ks. Prałat Marian Matusik
Stali współpracownicy: ks. Prof. Marek Dziewiecki, Roman Wołczyk, Dorota Baranowska,
Beata Filipowicz, Agata Mazurek, Mirosław Urbaniak
Druk: *Polihymnia*

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów



KAPŁAN NA WZÓR CHRYSYUSA



„Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Łk. 10, 2).

MIROŚLAW URBANIAK

Sedno posługi kapłańskiej

W kontekście rozważań na temat kapłaństwa warto zastanowić się nad tym, co jest jego zasadniczą istotą w świetle nauczania Kościoła. Jednym z najważniejszych dokumentów odnoszących się do tego zagadnienia, jest konstytucja o Kościele „Lumen gentium” oraz dekret o posłudze i życiu prezbiterów „Presbyterorum ordinis” z 1965 r. Znajdziemy tam wykładnię tego, co stanowi sedno posługi kapłańskiej. Stwierdza się tam mianowicie, że na pierwszym powinno się w tej posłudze akcentować głoszenie Słowa Bożego oraz przewodniczenie liturgii sakramentów. Otrzymując od Boga, za pośrednictwem biskupów, łaskę święceń, prezbiterzy stają się uczestnikami kapłaństwa Chrystusa i jako Jego słudzy mogą sprawować święte czynności liturgiczne. Poprzez to uświęcają nie tylko samych siebie, ale też zbliżają powierzonych im ludzi do Boga.

Z kapłaństwem w nierozdzielny sposób łączy się Eucharystia. Związek ten mocno zaznacza się już podczas obrzędów święceń prezbiterów, gdy z rąk biskupa symbolicznie otrzymują chleb i wino. Towarzyszy tej czynności formuła: „Przyjmij dary ludu świętego, które mają być ofiarowane Bogu. Rozważaj, co będziesz czynić, naśladuj to, czego będziesz dokonywać i prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego Krzyża”. Dlatego tylko kapłan, który otrzymał w ważny sposób sakrament święceń, może przewodniczyć Eucharystii, w czasie której dokonuje się za sprawą Ducha Świętego cudowna przemiana chleba w Ciało Chrystusa i wina w Jego krew.

Pośrednik między ludźmi a Bogiem

Nie ma Eucharystii bez kapłaństwa. Nie ma też prawdziwego pojednania i nawracania się wiernych bez tego szczególnego momentu, jakim jest sprawowanie przez kapłana pośrednictwa między ludźmi a Bogiem w sakramencie pokuty, kiedy prezbiter ogłasza i udziela odpuszczenia grzechów w imieniu Chrystusa, mocą

Ducha Świętego. Jest on znakiem obecności Chrystusa, który jedna grzesznika z Bogiem. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi wprost, że spowiadający kapłan za wzór powinien brać Chrystusa, Dobrego Pasterza, który szuka zagubionej owcy i być jak dobry ojciec z ewangelicznej przypowieści o synu marnotrawnym. Czekają na niego, aby go przyjąć na powrót i mu miłosiernie przebaczyć.

Inną bardzo ważną funkcją, nieodłącznie związaną z posługą kapłana, jest też jego kontakt z ludźmi chorymi. Nie chodzi jednak tylko o samo udzielanie sakramentu namaszczenia chorych, lecz także o zaakcentowanie jego postawy otwarcia na samo zjawisko cierpienia, choroby i wyjście do ludzi nimi dotkniętych, aby być znakiem obecności Chrystusa pokrzepiającego, pocieszającego i uzdrawiającego osobę chorą. Nie ogranicza się to więc do samej czynności sakramentalnej, lecz poszerza zadania kapłana także o odwiedzin u chorych i przynoszenie im Komunii Świętej oraz modlitwę za nich.

Mam tyle sił, ile mam

Różnorakie odniesienia do tematyki kapłaństwa możemy odnaleźć w nauczaniu kolejnych papieży, jednak szczególne miejsce zajmują one w wystąpieniach i pismach Benedykta XVI. Niejednokrotnie są to odpowiedzi na nurtujące duchowieństwo wątpliwości, co do roli kapłana w dzisiejszym świecie.

Na spotkaniu we Fryzyndze papież mówił do zgromadzonych księży: „Jak wiele jest rzeczy, które należałoby zrobić – a widzę, że nie jestem do tego zdolny. Dotyczy to proboszczów [...] i dotyczy to także papieża, który powinien robić tak wiele! Ale po prostu nie starcza mi na to sił. Muszę się więc nauczyć czynić to, co mogę, a resztę pozostawić Bogu i współpracownikom, mówiąc: «Ostatecznie, to Ty musisz to zrobić, bo Kościół jest Twój. A Ty dajesz mi tylko tyle sił, ile mam. Ofiaruję je Tobie, bo od Ciebie pochodzą, a resztę pozostawiam Tobie». Sądzę, że pokora wyrażająca się w zaakceptowaniu tego – «tu kończą się moje siły, resztę pozo-

stawiam Tobie, Panie» – że ta pokora ma znaczenie decydujące. I do tego jeszcze ufnosć: Bóg da mi także współpracowników, którzy mi pomogą i zrobią to, czego ja nie potrafię”.

Główny cel – modlitwa

Innym razem Benedykt XVI również zwracał uwagę, że w kontekście pracy duszpasterskiej na gruncie parafii, proboszcz nie może wszystkiego próbować robić sam. Papież stwierdzał wręcz, że nie może on być „solistą”, ale potrzebuje współpracowników w duszpasterstwie i pewne funkcje może delegować, nie powinien być indywidualistą. Przestrzega też przed swego rodzaju nadmiernym aktywizmem, który może przesłonić główny cel i zadanie, jakie stoi przed kapłanem, a jest nim modlitwa. Czas poświęcony na nią nie jest czasem zabranym duszpasterstwu, ale jest jego integralną częścią. Ojciec Święty przypominał, że Kościół z troską nakazuje dbać o czas dla Boga, pozostawiając księżom dwie obowiązkowe praktyki: codzienną Mszę Świętą i liturgię godzin. Zachęca do trwania na adoracji Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i cichej, osobistej modlitwy, z której rodzą się prawdziwe owoce duszpasterskiej posługi.

W cierpieniu i trudzie

Benedykt XVI jest realistą i zdaje sobie sprawę, że w dzisiejszym świecie, który promuje jedynie komfort psychiczny i przyjemności, kapłan nie jest wolny od różnorodnych pokus i wątpliwości, że kryzysy i cierpienie mogą być nieodłączną częścią powołania. Kapłaństwo staje się w pełni dojrzałe w cierpieniu i trudzie. Padają tu bardzo znamienne i uniwersalne w swym sensie słowa, które znajdują swe odniesienie również w perspektywie życia ludzi świeckich: „Także my, kapłani – mówił – zarówno młodzi, jak i starsi, musimy nauczyć się konieczności cierpienia i kryzysu. Musimy wytrzymać i przekroczyć to cierpienie. Tylko w ten sposób życie staje się bogate. Dla mnie ma wartość symboliczną fakt, że Pan nosi na wieczność blizny, wyraz okrucieństwa cierpienia i śmierci. One teraz są znakami Jego zwycięstwa, piękna Jego zwycięstwa i Jego miłości do nas”.

SŁOWA UCZĄ — PRZYKŁADY POCIĄGAJĄ

Srebrny Jubileusz dwóch kapłanów ks. Proboszcza Marka Urbana i Rezydenta ks. Grzegorza Dobosza jest okazją do wyrażenia wdzięczności za charyzmat ich posługi i tytaniczną pracę.

Ks. Grzegorz, mimo że jest rezydentem od 1 lipca 2019 roku, jest może mniej znany parafianom, gdyż rano pracuje jako katecheta i duszpasterz w placówce dla dzieci i młodzieży niesłyszącej, a po południu jako kapelan 1 Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką SPZOZ w Lublinie. Na kolejnej stronie możemy przeczytać o ks. Grzegorzu.

Nasz ks. Proboszcz pełni dodatkowe funkcje w Archidiecezji Lubelskiej. Jest ojcem duchownym kapłanów AL. Jest również członkiem Rady Centrum Jana Pawła II, Kolegium Konsultatorów, Rady Kapłańskiej, III Synodu Archidiecezji Lubelskiej i Zespołu ds. nowej ewangelizacji. W dekanacie jest wicedziekanem.

Ks. Marek został naszym proboszczem 22 maja 2015 r. po śmierci ks. Stanisława Roga, pierwszego proboszcza i budowniczego kościoła.

Przyszedł do nas w trudnej sytuacji żałoby, ale z sercem otwartym na każdego z nas.

W specjalnym wydaniu *Głosu św. Antoniego* czerwiec, 2015, ks. Marek wyznał: „Nominacja na proboszcza parafii pw. św. Antoniego w Lublinie była dla mnie pewnym zaskoczeniem. Zdaję sobie sprawę, że ta funkcja jest bardzo odpowiedzialna. Proboszcz ma bowiem troszczyć się o zbawienie powierzonych mu wiernych, by nie zagubili swojej drogi do Pana Boga. Decyzję ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika przyjąłem z wielkim zaufaniem Bogu, który dał mi dużo pokoju. Pomogło mi na pewno to, że ostatnie dni były przepełnione intensywną modlitwą do Ducha Świętego, wszak był to czas nowenny przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego.

Modlitwa do Ducha Świętego wiąże się z gotowością na przyjęcie czegoś, co jest nieznanne. W takim duchu przyjmuję to wyzwanie, chociaż z drżeniem serca. Mam świadomość odpowiedzialności za podjęcie tego dzieła, zwłaszcza po Kimś, kto zostawił tu swoje serce. Ja również już teraz otwieram swoje serce. Jestem świadomy ogromnego przywiązania parafian do mojego poprzednika ks. Stanisława i przyjmuję to z wielkim szacunkiem. Wielkim przeżyciem był dla mnie jego pogrzeb. Nigdy nie byłem na uroczystościach żałobnych, w których uczestniczyłoby tak wielu wiernych i tak dużo kapłanów”.



Dzięki składam Jezusowi Chrystusowi,
że uznał mnie za godnego wiary
i przeznaczył mnie do posługi.
(por. 1 Tm 1,12)

**MOCA
CHRYSTUSOWEGO
KAPŁAŃSTWA**

**błogosławi
i prosi o modlitwę**

ks. MAREK URBAN

Lublin — Nasutów

17 V 1997 18 V

Błogosław Panie
Rodzinie, wśród której wyrosłem, Tym,
którzy wskazali mi drogę do Chrystusa,
Tym, których kiedykolwiek spotkałem
i Tym, do których mnie pošlesz.

WTKM

Zwracając się do nas, powiedział: „Kochani Parafianie św. Antoniego, na pewno w swoich sercach macie ks. Stanisława Roga, twórcę i ojca tej parafii. Nie zagubcie tego. Otwieram się na Was całym sercem, ale trochę drżę, gdy uświadamiam sobie, że jako ojciec parafii mam teraz niektóre córki i synów starszych ode mnie. Bardzo proszę, byście towarzyszyli mi swoją mądrością i doświadczeniem, a nade wszystko modlitwą. Spoglądam na Was najmłodszych – kochane dzieci, na Was młodych odkrywających swoje miejsce w życiu i w Kościele, na Was dorosłych i w pełni życia, na Was przeżywających swój sędziwy okres życia. Jesteście już w moim sercu”.

Po siedmiu latach od tamtych dni, kochany Księżę Proboszczu, w dniu srebrnego Jubileuszu, pragniemy Ci z całego serca podziękować za Twoją modlitwę, poświęcenie i troskę o każdego i każdą z nas. Wiemy, że dużo Cię kosztujemy - pracy od rana do późnego wieczoru, czasem i nieprzespanych nocy, ale na Twoją miłość do nas odpowiadamy Ci miłością i codzienną modlitwą w Twojej intencji.

Przez siedem lat Twojego pasterzowania, możemy poszczycić się wieloma rzeczami: powstały nowe grupy parafialne, rozwinął się kult św. Antoniego i Matki Bożej z Kibeho, przybyły nowe nabożeństwa, a teraz z radością oczekujemy, by Kaplica Adoracji pw. Matki Bożej, Świętych i Błogosławionych Polskich stała się Gwiazdą nas płaszczu Maryi.

Dziękujemy za Twoje gospodarskie oko i dbałość o naszą świątynię i Dom Katechetyczny. Jesteśmy Ci wdzięczni, Księżę Proboszczu za kultywowanie pamięci o ks. prałacie Stanisławie Rogu, m.in. przez starania o nadanie imienia Skweru ks. Prałata Stanisława Roga oraz utworzenie Kąciuki pamięci pod jego imieniem.

Ufamy, że Bóg pobłogosławi dalsze inicjatywy, a św. Antoni nadal będzie Cię wspierał swoim wstawiennictwem.

Plurimos annos!

KAPŁAN O WIELU TALENTACH

Ks. Grzegorz Dobosz, rezydent w naszej parafii od 1 lipca 2019 r., obchodzi 17 maja jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Jest również katechetą w Szkole Podstawowej Nr 55 dla Dzieci niesłyszących i Słabo Słyszących w Lublinie, duszpasterzem środowiska Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla dzieci i młodzieży niesłyszącej, a także kapłanem 1 Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką SPZOZ w Lublinie.

Ks. Grzegorz pochodzi z Kraśnika, gdzie spędził pierwsze lata dzieciństwa, tu też przyjął I Komunię Świętą w kościele pw. Matki Bożej Bolesnej. Kiedy rodzice wraz z dziećmi przeprowadzili się do Siedlec, kontynuował naukę w Szkole Podstawowej, a po jej ukończeniu w Liceum Medycznym, uzyskując tytuł pielęgniarza dyplomowanego. Następnie wstąpił do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. Świecenia kapłańskie przyjął 17 maja 1997 r. z rąk abp. Bolesława Pylaka. Wśród neoprezbiterów był także nasz ks. Proboszcz Marek Urban.

Ks. Grzegorz pracował w parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Lublinie, potem w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach, następnie w parafii pw. Świętego Krzyża w Lublinie. Przez cztery lata był kapłanem w szpitalu w Kraśnymstawie, później wikariuszem w parafii pw. Świętego Józefa w Lublinie. Ukończył też studia podyplomowe z surdopedagogiki. To dział pedagogiki specjalnej, zajmującej się nauczaniem i wychowaniem osób głuchych i niedosłyszących. Zna język migowy, co pozwala mu na pracę z dziećmi niesłyszącymi.

W 1 Klinicznym Szpitalu Wojskowym w Lublinie, w maju 2021 roku rozpoczął kompleksowy remont kaplicy szpitalnej pw. Matki Bożej Bolesnej, wymagała ona gruntownego odnowienia. Powstała jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w.

Renowacja zakończyła się tuż przed Bożym Narodzeniem zeszłego roku. Kaplica nabrała wspaniałego blasku. Ściany i pokryty stiukami sufit zostały pomalowane na biało. Jest teraz nowy ołtarz, ambonka, krucyfik i stacje Drogi

Krzyżowej wykonane ze stali. Droga Krzyżowa nawiązuje do Drogi Krzyżowej w bazylice w La Salette. Wszystko zaprojektował ks. Marek Dobosz, rodzony brat ks. Grzegorza.

Warto podkreślić, że w podstawie ołtarza znajduje się herb Towarzystwa Jezusowego. Szpital, to dawny budynek „Bobolanum”, wzniesiony w latach 1922-1926 ze składek społeczeństwa z przeznaczeniem na cele oświatowo-wychowawcze Towarzystwa Jezusowego. Dzisiejsza kaplica i zakrystia, to fragment dawnego Oratorium.

We wspomnienie MB z Lourdes, 11 lutego 2022 r. bp Adam Bab w czasie Eucharystii dokonał poświęcenia ambonki i ołtarza. Ks. Grzegorz, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do odnowienia kaplicy, podkreślił wyjątkowość tego miejsca: „Znam świadków, którzy mówią o cudach odzyskania zdrowia, nawrócenia, pokuty przez wstawiennictwo Matki Bożej Bolesnej, patronki tego miejsca, czy św. Faustyny, która w relikwiach od dwóch lat jest obecna razem z nami”.

Ks. Mariusz Nakonieczny, proboszcz parafii pw. bł. Biskupa Władysława Górala, na terenie której znajduje się szpital, wyraził radość, że kaplica została wyremontowana i pięknie urządzona. – Dziękuję ks. kapłanowi Grzegorzowi, który ma serce do posługi chorym, lekarzom, pielęgniarzom, pracownikom diagnostycznym i wszystkim, którzy tu pracują, ale także za serce do tej kaplicy. Za Twoją piękną posługę kapłańską, w której pokazujesz, jak Pan Bóg działa dla człowieka, który jest w potrzebie, chorego fizycznie, ale i duchowo, z serca Ci bardzo dziękuję – powiedział.



Fot. Ewa Kamińska

Msza Święta pod przewodnictwem bp. Adama Bába.

Wśród koncelebransów pierwszy z lewej ks. Grzegorz Dobosz; z prawej ks. Mariusz Nakonieczny

IDĘ PRZEZ ŻYCIE Z JEZUSEM

S. ESTERA MIZIŃSKA CFSB

Do Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej wstąpiłam 28 lat temu, 8 grudnia 1994 r. w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Po czasie formacji w postulacie i nowicjacie, złożyłam Pierwsze śluby zakonne i zostałam decyzją przełożonych posłana do pracy w zakrystii przy kościele rektoralnym pw. Świętego Ducha w Lublinie. Był to cenny czas uczenia się jak łączyć posługę Marii z posługą Marty, czyli modlitwę i pracę. Równolegle podjęłam studia pedagogiczne, poprzez które Pan Bóg powoli kształtował mnie do kolejnej posługi...

We wrześniu 2001 r. zostałam skierowana do naszego Domu Generalnego w Lublinie przy ul. Jana Pawła II, gdzie rozpoczęłam swoją przygodę katechetyczną, ucząc dzieci w przedszkolach na terenie parafii pw. Świętej Rodziny i pracując w Szkole Podstawowej nr 51 im. Jana Pawła II w parafii pw. Matki Bożej Różańcowej. W sierpniu 2019 r. dekretem przełożonych zostałam posłana do parafii pw. św. Antoniego Padewskiego i od września katechizuję w ZSO nr 4.

Moment podjęcia decyzji wstąpienia do Zgromadzenia zmienił moje życie. Kolejne lata, to czas mojego kroczenia za Chrystusem i staranie się o codzienne wzrastanie w miłości. W dniu Pierwszej profesji 8 czerwca 1997 r. na obrazku miałam napisane słowa zaczerpnięte z Księgi Pieśni nad Pieśniami: „Mój Miły jest mój, a ja jestem Jego”, które prowadziły mnie przez formację junioracką, bym 8 czerwca 2003 r. mogła za św. Teresą od Dzieciątka Jezus: powiedzieć, że „W sercu Kościoła, mej Matki, miłością chcę żyć”.

Wybrałam Jezusa jako jedynego Oblubieńca. Idę z Nim przez życie zakonne w radosnych i trudnych chwilach, wiedząc, że On zawsze jest obok mnie, a ja codziennie dzięki Jego



Fot. Ewa Kamińska
Siostry Betanki z naszej parafii. Od lewej: s. Estera, s. Karolina, s. Justyna i s. Dominika

łascie mogę wzrastać w miłości w sercu Kościoła. Chcę żyć tą miłością, uczyć się jej od Niego i dawać ją innym. Dziś mija 25 lat od dnia moich zaślubin z Jezusem i mam nadzieję, że słowa zaczerpnięte z Psalmu 73 „Lecz ja zawsze będę z Tobą: Tyś ujął moją prawicę; prowadzisz mnie według swojej rady i przyjmiesz mnie na koniec do chwały” umieszczone na jubileuszowym obrazku, spełnią się w moim życiu.

CHCĘ SŁUCHAĆ GŁOSU PANA BOGA

4. Niedziela Wielkanocna, nazywana Niedzielą Dobrego Pasterza, to Świątowy Dzień Modlitw o Powołania. W tym roku 8 maja obchodzimy go po raz 59. Niedziela Dobrego Pasterza rozpoczyna tydzień szczególnej modlitwy o powołania. Z tej okazji przedstawiamy wywiad z Jakubem Sławeckim z naszej parafii, klerykiem drugiego roku Metropolitalnego Seminarium Duchownego.

Ewa i Tomasz Kamińscy

ETK: Jak to się stało, że trafiłeś do Seminarium?

JS: Po I Komunii Świętej zostałem ministrantem, potem byłem lektorem. Można powiedzieć, że od dzieciństwa „kręciłem się” przy parafii. Jednak do matury miałem swój własny plan na życie. Myślałem, by swoją przyszłość związać z wojskiem. Chciałem zostać żołnierzem, ale Pan Bóg tak jakoś pokierował, że po prostu „przespałem” rekrutację do Wyższej Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Byłem zły na sam na siebie, że nie złożyłem tych dokumentów. Pomyślałem, że poczekam i złożę w następnym roku.

Cały czas chodziłem do kościoła. Byłem i dalej jestem we wspólnocie neokatechumenalnej, która jest dla mnie bardzo ważna. Tak naprawdę w wieku nastoletniego buntu, to ona za-

trzymała mnie w Kościele. Jak wcześniej wspominałem, od dzieciństwa służyłem przy Ołtarzu i to jest takie uczucie, które do końca ciężko mi opisać. Po prostu służba dawała mi poczucie radości i tego, że w Kościele czułem się jak w domu. I jakoś zacząłem myśleć, że może Bóg oczekuje ode mnie czegoś więcej. Pewnego dnia pomagałem naszej byłej zakrystiance, siostrze Honoracie. Rąbałem drewno w ogrodzie przy plebanii i akurat przechodził Proboszcz, ksiądz Marek. Zaczęliśmy rozmawiać. Zapytał, co teraz robię w życiu i tak dalej. Powiedziałem, że się zastanawiam, bo nie studiuję, chciałem iść do wojska, ale tak myślę, że może Pan Bóg mnie do czegoś innego powołuje. Proboszcz zaprosił mnie na rozmowę i... to było takie światło, że bym tego nie zbagatelizował. Złożyłem do-



EK

kumenty do Seminarium i dzisiaj jestem klerykiem drugiego roku.

Czy nie myślałeś o Redemptoris Mater?

Wybrałem Seminarium diecezjalne, a nie Redemptoris Mater, które z założenia ma charakter misyjny, a ja takiego charakteru powołania po prostu nie czułem. Konsultowałem to

(Ciąg dalszy na stronie 8)

z moimi katechistami, bo nie chciałem tam iść na siłę. W pierwszym roku bardzo pomógł mi Damazy Soja, był dla mnie jak starszy brat. Wiedziałem, że zawsze mogę do niego przyjść na kawę czy na herbatę, porozmawiać, gdy miałem jakiś problem. On był wtedy na szóstym roku. Widzę w tym Bożą opiekę, że w tym czasie znalazłem w nim takie oparcie.

Ilu Was jest na roku?

Kiedy zaczynałem, było nas dziewięciu, ale po tygodniu jeden zrezygnował. A nasza ósemka dalej się trzyma.

Jesteśmy bardzo wdzięczni za modlitwę Towarzystwa Przyjaciół Seminarium. Jest nam bardzo potrzebna. W każdy poniedziałek po Jutrznii o 6.30 odprawiana jest Msza Święta, podczas której modlimy się za jego członków. Raz w roku jest także spotkanie całej wspólnoty seminaryjnej z członkami Towarzystwa.

Jaki jest rytm dnia w Seminarium? Jakie są obowiązki?

W Seminarium obowiązuje oczywiście pewien porządek dnia. Wchodząc w życie seminaryjne, po okresie propedeutycznym „pełną parą”, oprócz nauki, przyjmuje się wiele obowiązków. Praktycznie co tydzień jest jakaś praca do wykonania. Są to tzw. Oficja tygodniowe. Modlitwy są wspólne dla wszystkich roczników, również wspólnie uczestniczymy w posiłkach. To siłą rzeczy nas integruje.

Teraz gdy jest wojna na Ukrainie, co wieczór jeździmy po dwóch na granicę. Jeśli trzeba, to przewozimy potrzebne rzeczy z Caritas. Ale naszym głównym zadaniem jest nocny dyżur pod namiotem Caritas, gdzie ludziom, którzy się tam zjawiają, wydajemy herbatę, kawę, jakieś posiłki. Byłem tam już kilka razy.

Jest też Sekcja, która zajmuje się sprawami powołaniowymi. Sam do niej należę. Pomagamy Ojcu Duchownemu, który prowadzi dni skupienia dla młodych, rozeznających swoje powołanie. To są przede wszystkim sprawy techniczne, jak przygotowanie paramentów liturgicznych do Mszy Świętej, oprawa muzyczna, a także po prostu zajęcie się tymi chłopakami, bycie z nimi. Dni skupienia są dwa razy w roku. Na Święta Wielkanocne z jednym noclegiem, a około Świąt Bożego Narodzenia z dwiema nocami. Teraz było 13 chłopaków, z czego pięciu z parafii Matki Bożej Różańcowej.

Co jakiś czas jeździmy z księżmi wychowawcami do różnych parafii naszej Archidiecezji na tak zwane Niedziele Powołaniowe. Księża głoszą kazania na temat powołań, zachęcają, by przyjść do Seminarium. My dajemy

swoje świadectwo i odpowiadamy na pytania.

Są też różne praktyki w czasie wakacji, rozłożone na cały okres formacji. To m.in. Oazy Młodzieżowe czy z dorosłymi, pielgrzymka, SMAL, są kilkudniowe wyjazdy z ministrantami, mamy też w Dąbrowicy wczasorekolekcje z niepełnosprawnymi.

Każdy kleryk jest jednocześnie studentem teologii na KUL. Czy można pogodzić naukę z modlitwą i wieloma obowiązkami w Seminarium?

Drugi rok jest dla mnie trudniejszy. Wiele spraw się nakłada, bo są egzaminy z łaciny i języka — do wyboru, włoskiego albo angielskiego. Dochodzi jeszcze filozofia i obowiązki seminaryjne. Ale jakoś da się to pogodzić, choć czasami nie jest łatwo. Uczy to jednak organizacji życia. W perspektywie kapłaństwa jest to bardzo cenne. Trzeba będzie sobie przecież już samemu zorganizować czas: Msze Święte, modlitwa, medytacja Słowa Bożego, adoracja, różne obowiązki duszpasterskie itd. Eucharystia, medytacja i adoracja, to trzy filary, które muszą ze sobą współgrać.

Czy dziś trudniej jest być księdzem?

Dzisiaj spada autorytet księdza. Ale jest to jednocześnie wyzwanie, które stoi przed kapłanami, także przede mną, bo rozeznaję swoje powołanie pod kątem drogi kapłańskiej. Trzeba po prostu żyć tak, aby inni mogli widzieć w naszym obliczu twarz Chrystusa. Każdy, także ksiądz, jest tylko człowiekiem. Trzeba więc widzieć swoje słabości, ale też dbać o to, żeby sobą, swoim sposobem życia, taką normalnością, zapracować niejako na autorytet i przyciągać do Kościoła, zwłaszcza młodych, a przede wszystkim nie stać się dla nich powodem zgorszenia. Trzeba z nimi rozmawiać, bo oni często są nastawieni na dialog i potrzebują logicznych argumentów, czasem zwykłego zainteresowania. Świadectwo życia, to może być zachęta do pozostania w Kościele. Oczywiście z drugiej strony musi być akt woli. Przymuszanie niczego tu nie da. Z niewolnika nie ma pracownika.

Jakie są Twoje spostrzeżenia co do podejmowania decyzji o wstąpieniu do Seminarium?

Wydaje mi się, że w rozeznawaniu swojego powołania do kapłaństwa dużą trudnością jest presja otoczenia. Często można się spotkać z takim podejściem, że z chłopaka, który idzie do Seminarium bliscy bądź osoby z jego otoczenia „robią” od razu księdza. Tymczasem jest on na etapie rozeznawania, trzeba

dać mu czas. Przychodzi i szuka swojego miejsca w życiu. Jeśli jest taka presja, pewien rodzaj nacisku, to może myśleć, że odejście z seminarium będzie dla niego powodem do wstydu, a przecież po to jest seminarium, żeby przede wszystkim słuchać głosu Pana Boga i rozeznąć powołanie od Niego dane. Wielu byłych kleryków jest dzisiaj świetnymi ojcami rodzin.

Uważam, że każdy, kto poczuje pragnienie zostania księdzem, powinien przyjść do seminarium, żeby zobaczyć, żeby rozeznąć. Śp. ks. Stanisław Róg mówił, że rok wojska i rok seminarium każdemu chłopakowi się przyda. Nawet jeśli pobyt w seminarium nie skończy się święceniami, to nie będzie to czas stracony. Jest on okazją, żeby przebywać sam na sam z Panem Bogiem, to czas na modlitwę, także wspólną, na rozmowy z Ojcem Duchownym. To możliwość kształcenia pod kątem duchowym, gdzie normalnie w świecie tego nie ma, bo jest praca, szkoła, studia, bądź inne obowiązki. Ciężko jest po prostu znaleźć na to wszystko czas i siły. Nawet rok czy dwa w seminarium jest po prostu dobry, bo można się zatrzymać, pomyśleć nad swoim życiem. Są rekolekcje dwa razy w roku, co miesiąc są dni skupienia, które przeżywamy w ciszy. To momenty, w których Pan Bóg przemawia do serca człowieka. Warto zaryzykować, bo ten czas nigdy nie jest stracony. Jeżeli się go wykorzysta w dobry, mądry sposób, z rozważą, on zawsze będzie błogosławiony.

A jak Ty sam oceniasz swój czas w Seminarium?

Będąc w seminarium mam poczucie, że nie marnuję swojego życia, że niczego nie tracę, ale zyskuję. Ktoś mógłby powiedzieć, że nie mogę sobie wychodzić, kiedy chcę, nie mogę robić, czego chcę, tylko jestem ograniczony regulaminem czy wolą wychowawców. Ale tak naprawdę, dzięki temu zyskuję życie, bo szukam woli Bożej i cały czas ją odnajduję. Bardzo cenię sobie rozmowy z Ojcem Duchownym, regularną spowiedź. To jest to, czego nie mogłem uzyskać, będąc w domu, pracując. Teraz mam na to czas. *Widzę w tym wielką wartość*, bo jest to kwestia mojego zbawienia, a droga, którą daje mi Pan, prowadzi mnie do świętości. Nie wiem, co będzie dalej. Do święceń prezbiteratu droga daleka, ale wiem, że chcę słuchać głosu Pana Boga.

Dziękujemy Ci za rozmowę i życzymy wytrwałości w formacji kapłańskiej i jej bogatych owoców.

ZAPISAŁ SIĘ GŁĘBOKO W LUDZKICH SERCACH

W środę 11 maja przypada siódma rocznica śmierci naszego pierwszego proboszcza — ks. Stanisława Roga. W wielu sercach zapisał się jako wzór kapłana. Wiele ciepłych słów powiedział o nim Metropolita Lubelski Stanisław Budzik w czasie Mszy Świętej pogrzebowej.

Przypominamy obszernie fragmenty jego homilii, które mówią o istocie kapłaństwa ks. Stanisława.



Fot. Ewa Kamińska
Pogrzeb ks. Stanisława Roga na cmentarzu przy ul. Unickiej

[...] Siostry i Bracia! Daleka i trudna jest droga od dramatycznego wołania *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* przez pełne zrozumienia *Wykonało się!*, aż po wypowiedziane z dziecięcą ufnością *Ojcze, w Twoje ręce, powierzam ducha mego!* Ksiądz prałat Stanisław przeszedł tę drogę zaskakująco łatwo, z godną podziwu odwagą i konsekwencją. Kroczył nią umocniony głęboką wiarą w Boże miłosierdzie, gorącą miłością do Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Wspierała go dziecięca miłość do Matki Bożej, trwającej pod krzyżem Syna i pod krzyżami wszystkich swoich dzieci.

Kiedy go odwiedziłem szpitalu piętnastego listopada zeszłego roku, już wiedział, co go czeka. Mówił otwarcie, że zostało mu już niewiele czasu, trzeba się spakować na najważniejszą podróż. Zastanawiał się tylko, czy będą to tylko tygodnie, czy miesiące. Po powrocie do domu zajął się uporządkowaniem swoich spraw. Napisał aktualny testament, w którym jeszcze raz spojrzął na swoje życie w aspekcie wdzięczności wobec Boga i ludzi. [...]

Przygoda życia ks. Stanisława rozpoczęła się 17 maja 1950 r. w Biłgoraju, w wielodzietnej religijnej rodzinie. Tam uczęszczał do szkoły podstawowej, tam zdał maturę. Po maturze pracował przez rok w drukarni jako zecer. Chciał się upewnić, czy głos, który zdaje się go wołać do kapłaństwa, jest rzeczywiście głosem powołującego Chrystusa. Kiedy

uzyskał tę pewność, zapukał do bramy Seminarium. Po sześciu latach studiów i formacji został wyświęcony przez ks. biskupa Bolesława Pylaka – [...] w dniu 5. czerwca.

Przez cały czas swojego kapłaństwa zaliczył tylko trzy placówki duszpasterskie. Pierwsza, to krótka przygoda w Nałęczowie, gdzie jako wikariusz pracował przez jeden rok. Na kolejnej placówce w Opolu Lubelskim pełnił posługę wikariusza przez dziewięć lat. [...] Wspaniale zapisał się w pamięci tamtejszych parafian. Był prawą ręką ówczesnego proboszcza, ks. Stanisława Wachowskiego. Kolejny proboszcz, ks. Władysław Lachowski, [...] nie wyobrażał sobie funkcjonowania parafii bez ks. Stanisława. [...] Ale ks. bp Bolesław Pylak miał dla młodego kapłana inne zadanie. Zadanie na miarę kapłańskiego życia, na miarę jego talentu i gorliwości. Posłał go do parafii św. Agnieszki w Lublinie celem budowania i organizowania życia parafialnego na terenie osiedla Ponikwoda. Tak rozpoczął się najważniejszy etap kapłańskiego życia ks. Stanisława Roga – 30 lat w parafii św. Antoniego, która zawdzięcza jego kapłańskiej gorliwości właściwie wszystko – tę świątynię, która nie może dzisiaj pomieścić kapłanów i wiernych, i ten Kościół żywy, który z żalem odprowadza Go dzisiaj na miejsce oczekiwania na zmartwychwstanie.

Jakim był człowiekiem, chrześcijaninem i kapłanem, wiecie wszyscy bar-

dzo dobrze. Wielu z was wspomina Jego postać. Zadajemy sobie pytanie, co sprawiło, że ks. Stanisław tak mocno zapisał się w pamięci wszystkich ludzi, którzy otarli się o niego na drodze swego życia?

Ks. Stanisław był dla mnie przez lata najbliższym człowiekiem – wyznaje jeden z kapłanów. – Z ojca stawał się bratem. Spośród cech, jakie go charakteryzowały, wymienić trzeba najpierw cierpliwość. W jego wydaniu była przekonaniem, że trzeba patrzeć na życie i sprawy długofalowo, że ktoś lub coś może zmienić się na lepsze, że warto dać nadzieję i szansę człowiekowi, warto zaufać łasce Bożej i jej działaniu. Głęboki spokój, który z niego promieniował, łączył się z życiowym optymizmem i pogodą ducha. Inna cecha, to otwartość, która sprawiała, że przyciągał do siebie wielu ludzi. Doświadczaliśmy tego, gdy zachęcał do wspólnego przebywania, posiłków na plebanii, długich rozmów, wspólnego podróżowania w różnych ważnych i zwyczajnych sprawach.

Przez jego dom przewijało się bardzo wiele osób. Umiał z nimi rozmawiać, nie stwarzał dystansu, budził zaufanie. Czasem mówiono, że chodząc po kościele ks. Stanisław rozdaje klucze do swojego mieszkania. Nie bał się ludzi. Miał do bliźnich duże zaufanie.

Potrafił uszanować czyjąś prywatność. Poświęcenie dla bliźnich będących w potrzebie, to kolejna cecha, jaka zwraca uwagę tych, którzy go znali. To poświęcenie budziło podziw. To choćby otwarcie na kapłanów, którzy potrzebowali pomocy, zamieszkania na plebanii. Opieka nad ks. infułatem Józefem Szczypą była apogeum w wieloletnim ciągu pomocy bliźnim. Przez półtora roku mieszkał na plebanii nawet pewien Afrykańczyk, zaproszony przez proboszcza, a będący bez środków do życia w obcym kraju, bez krewnych i znajomych. Ten muzulmanin traktował ks. Stanisława jak swojego ojca i przyjaciela. *Wszystko, co uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* – mówi Chrystus w Ewangelii.

Ks. Stanisław był niedoścignionym wzorem w podejściu do wartości materialnych. Nigdy nie były one dla niego najważniejsze. Zawsze mówił o nich z delikatnością, z wyważeniem proporcji, bez żadnej nachalności, mimo że potrzeby przy budowie takiego dużego kompleksu parafialnego były ogromne. Hojnie dzielił się z innymi do końca.

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

Charakteryzował się franciszkańską skromnością. Wewnętrzna wolność objawiała się radością życia, którą wносił w codzienność.

Kolejna jego cecha, to duszpasterski rozmach, wycucie hierarchii wartości. Trudno zliczyć, ile różnych wspólnot znalazło gościnne miejsce w parafii św. Antoniego od początku jej istnienia. Ksiądz proboszcz stwarzał dogodną przestrzeń i klimat otwarcia na różne sposoby poszukiwania Boga. Miał szacunek do każdego z wiernych. Głównym odniesieniem do ludzi była wdzięczność.

Kolejna cecha to przykład duchowego życia. Widać to było w jego modlitwie i działaniu duszpasterskim. Troska o zbawienie dusz przejawiała się przez posługę konfesjonału, która jest przecież barometrem kapłańskiej gorliwości.

Jeden z kapłanów wspominał, że jako młody kleryk został poproszony, by w czasie wakacji pomógł kościelnemu w otwieraniu i zamykaniu kaplicy tymczasowej. Tak był przejęty tą funkcją, że kiedyś nie mógł zasnąć. Zastanawiał się, czy na pewno zgasił wszystkie świece i czy nie wybuchnie pożar. O pierwszej w nocy postanowił pójść i sprawdzić. Odkrył z przerażeniem, że drzwi są otwarte. Przestraszony wszedł do środka. Tam zobaczył proboszcza klęczącego na adoracji przed Najświętszym Sakramentem. Taka katecheza nie wymagała komentarza. Taki obraz pozostał na całe życie.

Nauczył mnie rozmawiać z ludźmi – wspomina kolejny kapłan. – Nauczył mnie, że nie mogę iść do ludzi, jeżeli w kieszeniach sutanny prócz różańca nie mam cukierków. Nauczył mnie pokory i dystansu do siebie, nauczył niezwykle prostej modlitwy, która była cichym patrzeniem na tabernakulum z przesuwanymi paciorkami różańca. Nauczył mnie przede wszystkim tego, że kapłan musi być człowiekiem. To najpiękniejsza cecha, jaką posiadał ks. Stanisław. On był po prostu dobrym człowiekiem.

Siostry i bracia w Chrystusie Zmartwychwstałym! Każdy z nas ma osobiste wspomnienia dotyczące spotkań z ks. Stanisławem. Ja sam za wielką łaskę odczytuję sobie fakt, że mogłem w ubiegły piątek, w dniu jego imienin, w tutejszej kaplicy, sprawować razem z nim Eucharystyczną Ofiarę – przedostatnią w jego życiu, na 3 dni przed jego odejściem do Domu Ojca. Przeszedł do ołtarza z wielkim trudem, widać było, że cierpi. Ale cały czas się uśmiechał, jak ktoś, kto już dotarł, kogo już ogarnia Boży pokój, który pozwala z dozą pobłażliwości patrzeć na tych, którzy jeszcze zwracają sobie głowę tysiącem niepotrzebnych spraw. Odprawialiśmy liturgię o św. Stanisławie, o którym św. Jan Paweł II napisał, że w tym człowieku „moja ziemia ujrzała po raz pierwszy, że jest złączona z niebem”.

Dwa dni później, w niedzielę, byłem w Krakowie. Modliłem się za ks. Stanisława przy grobie jego Patrona w Wawelskiej Katedrze. Przypomnia-

łem sobie kazanie, jakie kiedyś wygłosił na Wawelu kardynał Stefan Wyszyński na pogrzebie arcybiskupa lwowskiego i krakowskiego Eugeniusza Baziaka, tego, który przygotował i wyświęcił na biskupa młodego Karola Wojtyłę. Osnuł swoje kazanie wokół starego łacińskiego responsorium brewiarzowego, odmawianego po dziś dzień, a ukazującego eklezjalny wymiar śmierci św. Stanisława: [...] *Pasterz zginął pośród owiec, zasnął oblubieniec na łonie Oblubienicy, płacząca Matka raduje się synem, Bo żyje zwycięzca, chociaż padł pod mieczem.*

Ksiądz prałat Stanisław nosił z godnością imię swojego wielkiego Patrona. Sam stał się człowiekiem, przez którego ta parafia, to miasto i ta diecezja ujrzały jeszcze wyraźniej, że są związane z niebem. Oblubieniec zasnął w Panu na łonie Kościoła – Oblubienicy i Matki. Matki płaczącej, że bezpowrotnie odszedł, ale cieszącej się pewnością, że żyje jako zwycięzca, jako uczestnik paschalnego zwycięstwa Chrystusa.

W swoim testamencie Ksiądz Prałat wszystkim dziękuje – rodzicom i rodzeństwu, wychowawcom, kapłanom, biskupom, siostrom, przyjaciołom i wiernym. Ostatnie słowo testamentu brzmi: *Mówię wszystkim do zobaczenia w Domu Ojca. Kochany Księżo Stanisławie, odpowiadamy Ci wszyscy: Do zobaczenia w Domu Ojca! Powtórzmy: Do zobaczenia w Domu Ojca! Amen. Alleluja.*

**Abp Metropolita Lubelski
Stanisław Budzik**

MODLITEWNE WSPARCIE DLA KAPŁANÓW



BEATA FILIPOWICZ

Przyzwyczajeni do widoku sióstr zakonnych w kościołach, zapominamy czasami, że każdy zakon oprócz oczywistej posługi modlitwą, posiada jakiś swoisty charyzmat. Mieszkające u nas siostry Betanki, to szczególny Zakon, utworzony w celu wsparcia kapłanów w ich posłudze.

Zgromadzenie Sióstr Rodziny Betańskiej - CSFB powstało w Wielki Czwartek – dzień kapłański, 17 kwietnia 1930 r., jako odpowiedź na potrzebę duchowego towarzyszenia kapłanom w ich posłudze na wzór Marii i Marty – sióstr Łazarza, które odwiedzał Pan Jezus w Betanii. Założyciel Zgromadzenia, Sługa Boży ks. Józef Małysiak SDS, zauważając trudności i problemy wielu kapłanów postanowił stworzyć wspólnotę, która w sposób szczególny obejmie ich swoją modlitwą. Tak powstała Betańska Misja Wspomagania Kapłanów. Pomysł zrodził się podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu, dlatego też siostry Betanki każdego dnia adorują Pana Jezusa właśnie w tej intencji. W wielu parafiach powstały grupy modlitewne BMWK, modlące się i adorujące Najświętszy Sakrament w pierwsze czwartki miesiąca, organizowane są tzw. Niedziele Kapłańskie, czyli wizyty w kościołach w celu rozpropagowania dzieła, istnieje sms-owe pogotowie mo-

dlitwy za kapłanów. W pierwsze czwartki miesiąca sprawowana jest Eucharystia o Chrystusie Najwyższym i Wiecznym Kapłanie.

„Zadaniem misji jest:

- formacja ludzi świeckich do głębszego poznania i ukochania kapłaństwa
- roztoczenie jak najszerszego kręgu modlitewnego nad duchowieństwem
- wypraszenie świętości życia dla kapłanów
- objęcie indywidualną modlitewną opieką każdego kapłana, aby ochraniać i wspierać jego posługę



Archiwum Sióstr Betanek
Ks. Józef Małysiak (Czesław Chryzostom) Salwatorianin – 1942

Wszyscy członkowie Misji włączają się w to dzieło specjalną modlitwą do Ducha Świętego za powierzonego im kapłana i do Matki Bożej za całe duchowieństwo. Każda osoba włączona do Misji staje się „cieniem” kapłana, cicho i dyskretnie modlitwą ochrania jego posługę” (Źródło: Betańska Misja Wspierania Kapłanów).

Betańska Misja Wspierania Kapłanów istnieje od 4 lutego 1999 roku. Jej Centrala mieści się w Domu Formacyjno-Rekolekcyjnym w Kazimierzu Dolnym, tam też przyjmowane są zgłoszenia do Misji, trwa całodzienna adoracja w intencjach kapłanów. Wspólnota posiada przyzwolenie i błogosławieństwo ks. abp Stanisława Budzika.

Istnieją różne sposoby wspierania duchowieństwa. Każdy z nas może znaleźć odpowiednią dla siebie formę pomocy. Pan Jezus wzywa nas wszystkich do tego. Wielu wiernych modli się gor-

liwie, przyjmując na siebie modlitwę za kolejnych księży. Chcą włączyć się w wspomaganie kapłanów w ich niełatwej przecież posłudze, bo im bardziej człowiek pragnie świętości i oddania się Bogu, tym bardziej zły duch chce mu to odebrać. Stąd rodzą się odejścia, frustracje i różnego rodzaju problemy. Musimy pamiętać, że kapłani służą Bogu, ale także nam, wiernym, że są nam potrzebni. Ale są też zwykłymi ludźmi tak, jak każdy z nas i tak jak my ich prosimy o wsparcie modlitwą, tak oni również tego potrzebują.

Przyznam, że napisanie tego tekstu skłoniło mnie do refleksji nad sobą – czy rzeczywiście robię wystarczająco dużo w intencji kapłanów? Dostałam do wniosku, że chyba nie, skoro zaczęłam się nad tym tak głęboko zastanawiać. Nie chodzi o mnożenie Koronek w nieskończoność, tutaj także potrzebna jest rozważa, żeby nie wziąć na siebie zbyt wielu obowiązków, które nas potem

przerosną, ale o rozważeniu w swoim sercu, czy jestem w stanie podjąć się kolejnej modlitwy stałej. Jeśli nie, może to być ofiarowanie swojego cierpienia, trudów dnia ale też swoich radości. Można zgłosić się do Duchowego Dzieła Kapłanów, adoptując księdza na wybrany przez siebie okres. Wielką moc ma trwanie przed Najświętszym Sakramentem.

W naszej parafii utworzyliśmy już 81 Margarettek, ale każde *Zdrowaś Maryjo*, każde *Ojcze Nasz* czy *Akt strzelisty*, będzie wsparciem dla kapłana, którego być może nawet nie będziemy znać. Ale, jak powiedział założyciel BMWK – ks. Józef Małysiak, „Szacunek dla kapłanów jest ważnym i przez Boga cenionym. A cóż dopiero mówić o pomocy dla kapłanów i o współpracy z tymi, którzy Boga ludzdom na ziemi zastępują?! Czyż może być większe dzieło nad pomoc kapłanom w zbawianiu dusz ludzkich?”.

HOMILIE Z TRIDIUM PASCHALNEGO

MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ

ODPOWIEDŹ NA BOŻĄ MIŁOŚĆ



W czasie Mszy Wieczery Pańskiej w czwartek 14 kwietnia homilię głosił ks. Daniel Mazurek. Mówił o inicjatywie kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu – symbolicznej gwiazdy na płaszczu Maryi. Zauważył, że Bóg potwierdza znakami, że On tego pragnie. Wszystko nabiera pędu i może już po wakacjach będziemy cieszyć się odnowioną kaplicą i że zamieszka pośród nas Maryja w znaku monstrancji, i będzie trwała modlitwa o pokój przed Najświętszym Sakramentem.

– Ale to nie jest nasz cel. To początek tego, do czego wzywa nas Pan – powiedział ks. Daniel. – Kaplica nie będzie piękna dlatego, że zostanie odremontowana. Ona będzie piękna dopiero wtedy, kiedy będzie wypełniona tymi, którzy adorują Chrystusa. [...] To,

co zewnętrzne, ma nam tylko pomagać, by kaplica stała się miejscem spotkania z Chrystusem Eucharystycznym.

Ks. Daniel mówił, dlaczego adoracja Najświętszego Sakramentu jest tak ważna. Wskazał na czytaną tego dnia Ewangelię (J 13, 1-15), gdzie Jezus uniża się przed uczniami umywając im nogi. To znak miłości Jezusa do Jego uczniów. On chce im służyć, chce pokazywać drogę, którą mają iść. – Adoracja Najświętszego Sakramentu jest również znakiem uniżenia Chrystusa – powiedział ks. Mazurek. – Bóg, który stworzył cały świat, uniża się, daje się zamknąć w tej odrobinie chleba, daje się dotykać kapłańskimi dłońmi, [...] pozwala, żebyśmy na Niego patrzyli, chce, żebyśmy byli blisko Niego. Dlaczego to czyni? Bo nas kocha. Spotkanie z Nim podczas adoracji jest znakiem Jego miłości.

Ks. Daniel dodał, że nasza adoracja jest odpowiedzią na Bożą miłość. Bóg pragnie, byśmy budowali z Nim relację, aby Jego miłość mogła przez nas przepływać. Razem z miłością rozlewa się także pokój, bo prawdziwa miłość zabiera lęk, a Chrystus nas przemienia.

Dodał, że kiedy był klerikiem, był na adoracji prawie codziennie, gdyż była ona w planie dnia, ale w tamtym czasie nie rozumiał tej modlitwy. – Byłem, bo wszyscy klerycy byli – powiedział. – Jestem jednak przekonany, że Bóg wtedy działał w moim sercu, choć jeszcze tego nie rozumiałem. Kie-

dy zostałem księdzem, nastął czas aktywności, [...] czynienie wielu rzeczy dla Chrystusa i dla Kościoła. Tak bardzo chciałem służyć Bogu. Zauważyłem jednak, że [...] choć czyniłem wiele rzeczy dla Pana, to byłem coraz mniej dla Niego. [...] Czyniłem wiele dobrych rzeczy, ale nie miałem z tego radości i czułem jakiś przygniatający ciężar. Nie wiedziałem, gdzie jest problem. [...] Ale Pan tak pokierował moim życiem, że w pewnym momencie zrozumiałem, że oddaliłem się od Niego, zaniedbałem relację z Nim, a wszystko, co wydawało mi się, że czynię dla Niego, wcale nie jest Mu aż tak potrzebne, ale to ja jestem Jemu potrzebny. [...] Od około dwóch lat niemal codziennie jestem na adoracji. To doświadczenie sprawiło, że dzisiaj czuję pokój w sercu, [...] widzę, jak Bóg mnie uzdrawia, wiele rzeczy porządkuje i przemienia. Jest pokój w sercu i radość z każdego kolejnego dnia. [...] Chciałbym was serdecznie zaprosić do tego, żeby zaważyć o adorację, popatrzeć na to spotkanie z Bogiem, jako miejsce i czas, kiedy Bóg przemienia serce, wlewa w nie pokój, uzdrawia. W świecie, który nas bombarduje złem, hałasem, lękiem, na adoracji Bóg wlewa pokój.

Proszę więc wszystkich, kapłanów i wiernych świeckich, byśmy zaważyli o adorację Najświętszego Sakramentu. Niech ta kaplica zacznie tętnić życiem. Będziemy tam, by Jezus Eucharystyczny był uwielbiony, by był adorowany przez Niepokalane Serce Maryi.



W homilii podczas Liturgii Męki Pańskiej w Wielki Piątek ks. Marcin Rejak nawiązał do pytań, jakie ludziom stawia Bóg na kartach Pisma Świętego. To m.in. pytanie do Adama, który ukrył się przed Nim: „Adamie, gdzie jesteś?”. To pytanie do Kaina: „Gdzie jest twój brat?”. To pytanie do uczniów zdążających do Emaus: „O czym rozmawiacie?”.

Ks. Marcin podkreślił, że Bóg stawia zawsze konkretne pytania i oczekuje precyzyjnej odpowiedzi. Pytania Boga mają odwrócić nas od samych siebie, od własnego przekonania o sobie. Wspomniał o uczniach Jezusa, którym nakazał On znalezienie miejsca na spożycie Ostatniej Wieczerzy. Nas też Jezus pyta, czy mamy dla Niego miejsce, gdzie mógłby odpocząć, poczuć się jak u siebie.

- Jezus pragnął spożyć wieczerzę ze swoimi uczniami. Mówił o nich: „To moi uczniowie”. Traktował ich jak przyjaciół. Także Judasza. Ale on nie chciał tego przyjąć i zdradził, a potem wydał wyrok na samego siebie i sam stał się swoim katem, nie zgadzając się, by Bóg mu przebaczył.

Ks. Marcin zauważył, że wiele osób nawet codziennie przychodzi do kościoła. Czy jednak w czymś sercu jest miejsce dla Jezusa? Przecież nawet Apostołowie po śmierci Pana stchórzyli, opuścili Go. Nie dali Mu miejsca w swoich sercach, mimo, że przygotowywał ich na swoją śmierć, mówił o swoim zmartwychwstaniu. Uciekli i zajęli się swoimi sprawami. Pod krzyżem został tylko Jan, Maryja i Maria Magdalena. Razem z Jezusem ukrzyżowano dwóch złoczyńców. Jeden z nich nazywany jest Dobrym Łotrem. Ten człowiek, to złoczyńca, ale w odróżnieniu od drugiego łotra, który urągał Jezusowi, reaguje zupełnie inaczej. – On wie dlaczego został ukrzyżowany, wie, co to jest ból, cierpienie, ale poruszyło się jego serce i [...] staje w obronie Chrystusa – powiedział ks. Marcin. – Dlaczego nazywamy go Dobrym Łotrem? [...] Dobry Łotr powiedział tylko, że sprawiedliwie należy mu się kara, którą otrzymał, bo jest to skutek tego, co zrobił w swoim życiu. Uznał się za grzesznego. I tylko on w całej tej smutnej scenie jasno i głośno bierze stronę Jezusa. Tylko on ma odwagę powiedzieć, że Jezus nic złego nie uczynił. [...] Daleko nam do niego, do tego dobrego łotra, nie dlatego, że

jesteśmy od niego lepsi, ale dlatego, że nie umiemy się przyznać do tego, kim jesteśmy, nie umiemy się przyznać do swoich grzechów. [...] Głębiej zajrzeć w głąb własnego serca. Jezus powiedział: „Dziś będziesz ze mną w raju”. Dobry Łotr, złoczyńca, skradł serce Jezusa.

Ks. Marcin zauważył, że choć teraz jest tłumne uczestnictwo we Mszy Świętej, to trudno jest nam przełożyć te doświadczenia na codzienne życie. – „Gdzie jest moja izba?”, pyta nas Jezus. [...] „Nie wiem, Panie. u mnie chyba jeszcze nie, chyba nie jestem jeszcze gotowy, żeby Ci pozwolić na wszystko w moim życiu. Jest za dużo nieznanego, za dużo jest hałasu, gadania, a wciąż za mało po prostu bycia przy Tobie”. [...] Wielki Piątek, to dzień, kiedy Chrystus pozwala, by otwarto Jego Ciało i żeby ożywczy strumień Jego krwi wpłynął do twojego serca, żeby kamień przemienił się w serce, które będzie umiało pokochać, które będzie umiało ofiarować siebie, które będzie Jego izbą, Jezusowym domem – powiedział ks. Marcin. – Błogosławimy Cię Panie Jezu Chryste w Twojej męce, śmierci, w Twojej krwi. Mimo, że nie możemy Tobie oddać naszych serc, to Ty jesteś wierny, cierpliwy i nie opuszczasz nas. Bądź uwielbiony Panie za to, że nie ma takiego grzechu, który mógłby sprawić, że od nas odejdiesz, zostawisz. Błogosławimy Twój Święty Krzyż. [...] Jezus mówi dzisiaj konkretne słowo: „Nie ma niczego takiego, co mogłoby zmienić miłość do ciebie. Zawsze będę cię kochał, zawsze będę przy tobie”.

WIGILIA PASCHALNA

BÓG MA OSTATNIE SŁOWO

KS. PROF. STANISŁAW FEL

Myślę, że wszyscy tu obecni jesteście świadomi przesłania, które dzisiaj w wigilię najważniejszego święta w roku nas tutaj przywiodło: Bóg Ojciec nie chciał pozostawić w grobie swojego umarłego na krzyżu Syna i wyrwał go ze śmierci do nowego nieprzemijającego, wiecznego życia. Gdy w te Święta widzimy w kościele o wiele większą niż zwykle liczbę wiernych nasuwa nam się pytanie: czy to przesłanie Święt Wielkanocnych ma nam - współcześnie żyjącym - wciąż coś do powiedzenia? Czy oddziałuje ono na nasze życie? Czy w naszym życiu wciąż jeszcze zapala iskierkę radości i nadziei?

Najpierw jednak odpowiedzmy na pytanie, o co chodzi w Wielkanocy?, na czym polega istota tego święta? Najprościej mówiąc chodzi o śmierć i życie, chodzi o to, czy na tym świecie to śmierć ma ostatnie słowo czy ma je życie, chodzi także ostatecznie o samego Boga, który swojego Syna Jezusa Chrystusa nie pozostawia w grobie, lecz przywraca Go do życia.

Chodzi zatem o sprawy najbardziej fundamentalne w naszym życiu. – W ostatnich dwóch latach i w ostatnich tygodniach stało się coś, co dla wielu z nas wydawało się do tej pory niewyobrażalne. Wydawało nam się, że człowiek tak dalece panuje nad światem, że już nikt, ani nic, nie jest w stanie gwałtownie zmienić ustanowionego przez nas porządku, że jako ludzi mamy całkowitą kontrolę nad biegiem rzeczy. Okazało się jednak, że nadal to nie człowiek jest panem świata, i że nie ma nad nim pełni władzy. Oto bowiem przez ostatnie 2 lata zmagaliśmy się ze śmiertelną pandemią, wobec której najpotężniejsze państwa, najtęższe umysły i naj-



nowocześniejsze osiągnięcia ludzkiej myśli były przez długi czas bezradne. Po raz kolejny zobaczyliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec niezrozumiałych dla nas sił. I jak bańka mydlana prysło przekonanie, że jesteśmy w stanie swoimi ludzkimi siłami przewyciężyć wszystkie pojawiające się trudności, tak jak próbujemy chociażby przewyciężyć zmiany dokonujące się w klimacie czy zapanować nad innymi żywiołami natury. Wreszcie w ostatnich tygodniach doświadczyliśmy, na szczęście nie całkiem z bliska, okropności wojny, która także wydawała nam się czymś, co nas już nie dotyczy, co dzieje się albo daleko od nas, albo wręcz należy już do przeszłości, do czasów kiedy ludzie nie byli tak wykształceni, świadomi wartości ludzkiego życia, tak szlachetni, jak nam współcześnie się wydaje, że nimi jesteśmy.

Dzisiaj, przed chwilą w czytaniach biblijnych znowu usłyszeliśmy przypomnienie historii człowieka, przypomnienie o naszym pochodzeniu, o naszej ludzkiej naturze, o naszym miejscu w świecie stworzonym i o Bogu, potężnym, ale jednocześnie miłosiernym, cierpliwym i szanującym naszą wolność. Po raz kolejny usłyszeliśmy, że to Bóg powołał nas do życia,

że ma ogromną władzę, pozwalającą panować mu nad siłami natury i spowodować rozstąpienie się morza przed jego Ludem Wybranym. Ale usłyszeliśmy też, że człowiek w czasie dobrobytu albo zwątpienia bardzo szybko o tym zapomina, i że próbuje poszukiwać innych bogów, albo sam siebie stawiać na miejscu Boga i wierzyć w swoją wszechmoc przy rozwiązywaniu wszystkich problemów. Wspomniane ostatnie wydarzenia - pandemia i wojna u naszych granic - przypominają nam, że w wielu sytuacjach ciągle jesteśmy bezsilni, że ludzie potrafią robić bardzo zły użytek ze swojej wolności danej im przez Boga, że potrafią działać wbrew ustanowionym przez niego przykazaniom, że potrafią go wręcz negocjować. Mimo tych słabości ludzkiej natury i okropieństw z tego wynikających, których obrazowym przedstawieniem jest wspomniane wczoraj cierpienie i śmierć Chrystusa na krzyżu, dzisiaj zebraliśmy się by radośnie świętować zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, by umacniać naszą nadzieję, że mimo tych zagrożeń, to Bóg ma ostatnie słowo, że ciągle nam towarzyszy i mimo naszych zwątpień i chodzenia po bezdrożach nieustannie na nas czeka oraz zapewnia nas, że to on jest Panem Świata, zwyciężcą śmierci, piekła i szatana.

NIEDZIELA WIELKANOCNA

Ks. Marcin Rejak w Niedzielę Wielkanocną – w dniu Zmartwychwstania Pana Jezusa - będącą największą uroczystością w Kościele katolickim - głosił na wszystkich Mszach Świętych homilię. – Jezus dzisiaj pokonuje śmierć, przychodzi do nas, abyśmy dostrzegli na Jego rękach, stopach, na Jego boku ślady ran, które zostały mu zadane – powiedział. - Dla nas jest to dzień radości. Dzisiaj Bóg chce nam pokazywać, jaka jest Jego moc.

Ks. Marcin podkreślił dynamizm przekazu ewangelicznego, mnogość opisywanych szczegółów. Ten dynamizm widoczny jest w zachowaniu Magdaleny, a potem Szymona Piotra i jednego z uczniów, którzy biegli do grobu, wyprzedzając się nawzajem. Jak wiele jest napięcia w momencie, gdy uczeń, który przybył pierwszy, czeka na Piotra i ten wchodzi do wnętrza grobowca, spostrzega, że Jezusa tam nie ma, są tylko płótna i zwinięta chusta, leżąca oddzielnie. Jezus nie zostawił po sobie nieładu. Nie zrobił tak, jak niejeden student czy uczeń, który rano wstaje tak szybko, że pozostawia po sobie nieporządek. – Tu jest ład. Bóg jest Panem ładu – powiedział.

Ks. Marcin zwrócił uwagę, czy my nie czynimy podobnego błędu, jaki popełnili uczniowie Jezusa, którym prawda o Zmartwychwstaniu też się gdzieś zagubiła. Czy zauważamy Zmartwychwstanie Jezusa? Czy podczas pogrzebu ktoś oprócz księdza wspomina o Zmartwychwstaniu? Czy myśl o tym jest dla bliskich pocieszeniem? Mówi się, że czas goi rany, że postawi się pomnik, zapali świece

BIEGNIJMY DO JEZUSA



Ek
i jakoś to będzie. Czy katolickie pogrzeby różnią się jakoś od pogrzebów osób niewierzących w życie wieczne? Ks. Marcin przypomniał, że w *Credo* padają słowa: „Wierzę w ciała zmartwychwstanie”. A my tak łatwo o tym zapominamy, bo w życiu się nie układają, małżeństwo się nie układa, są trudności, nie chce się żyć. Wszystko nas przytłacza. Czy można rzeczywiście nie zauważyć Zmartwychwstania? Czy w natłoku spraw i troski o dobre samopoczucie jesteśmy w stanie na nowo uwierzyć w Zmartwychwstanie?

Kaznodzieja przypomniał, że uczniom Jezusa także trudno było uwierzyć w Zmartwychwstanie Chrystusa, po jego bicowaniu, Drodze Krzyżowej, po okrutnym ukrzyżowaniu i śmierci, mimo, że byli do tego

przygotowywani przez Pana. Nie chcieli mieć z Nim nic wspólnego, chociaż wiedzieli, że do Zmartwychwstania zawiodła Go Droga Krzyżowa. Wszystko straciło sens. Woleli wrócić do starych zajęć, do spokojnego życia. Uczniowie nie chcą słyszeć już o Jezusie, ale później jednak dokonuje się coś niezwykłego.

– Kiedy św. Paweł po swoim nawróceniu przybył do Jerozolimy, by spotkać się z Apostołami, nie był zainteresowany miejscem, gdzie się Jezus urodził, czyli Betlejem, nie był zainteresowany Nazaretem, ani grobem – powiedział ks. Marcin. – Jego interesował Jezus żywy, zmartwychwstały, którego spotkał w Eucharystii, tak jak my możemy Go spotykać na Mszy Świętej. Znamienne, że żadna Ewangelia nie

(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

mówi, by Matka Boża Maryja udała się do grobu Zbawiciela. A przecież większość matek, które utraciły swoje dzieci, spędza swoje dni na cmentarzu, przy grobie dziecka. Maryja jest w Wierczerniku z Apostołami, jest z pierwszym Kościołem i oczekuje Zbawiciela. [...] Warto zwrócić uwagę na słowa św. Pawła z Listu do Kolosan: „Jeśli więc razem z Chrystusem powstaliście z martwych, szukajcie tego, co w górze, nie tego, co na ziemi”. [...] Ci, którzy spotkali i przyjęli Zmartwychwstałego, naprawdę żyją, mają już w sobie zadatek pełni życia. Ci, którzy odrzucili ten dar Zmartwychwstania, już nie żyją. Mogą funkcjonować tak na co dzień, iść do pracy, do szkoły, na studia, ale to wegetacja. To już nie jest życie. Będą ciągle zmęczeni, znużeni, zdenerwowani, sfrustrowani. Nie ma w nich życia. Można powiedzieć, takie chodzące trupy. Ile jest w ich sercu smutku, żalu. A przecież dzisiaj Jezus przychodzi konkretnie do Twojego życia, do Ciebie, do Twojego małżeństwa, do pracy, do Twojego serca. Przychodzi do Twojego grzechu, bo chce Cię spotkać właśnie w takim miejscu, jak Twój grzech, Twoja słabość, żebyś wreszcie zobaczył, że tyle razy próbowałeś radzić sobie sam. Jezus mówi: „Nie rób tego. Popatrz na mnie, zaufaj mi. Ja jestem tutaj. Oddaj mi swoje życie, poświęć swoje małżeństwo. Zobaczysz, że wszystko będzie się układać. Jeśli przyjdzie krzyż, cierpienie, to wiedz, że po nim zawsze jest zmartwychwstanie. Zawsze po burzy przychodzi słońce. Zobaczysz, że Bóg tak działa”. A jeśli będziemy polegać tylko na sobie, ile będzie w nas złości, stanów depresyjnych, załamań. To jest niezwykle ważne, czy jest w nas pragnienie Zmartwychwstałego, pragnienie [...] spotkania Jezusa. Uczniowie wyprzedzali się biegnąc, by spotkać Jezusa. Czy biegniesz dziś do kościoła, by Go spotkać? Pomiędzy osoby starsze, ale czy było w Tobie takie pragnienie, żeby być na Mszy Świętej? A może była myśl, że [...] jak nie zdążę, to nic się nie stanie, najwyżej przyjdę później? Może biegnę za promocją w sklepie, może biegnę na wymarzoną randkę, może do sąsiadki, by z nią poplotkować? Może biegnę do telefonu, do telewizora? Może za kims, czy za czymś? Może jednak biegnę i tęsknię za Jezusem? Uczniowie tęsknili za Nim, dlatego zrobili wszystko, żeby jak najszybciej być przy pustym grobie. Pan rzeczywiście zmartwychwstał i żyje! Niech te słowa będą dla nas nieustanną nowiną, światłem, takim świeżym, wiosennym powiewem. Niech będą wszystkim i ponad wszystko!

PRZED BOGIEM NIE TRZEBA UDAWAĆ

W czwartek, w Oktawie Wielkanocnej, 21 kwietnia, na Mszy św. o 18.00 bp Adam Bab udzielił 83 osobom sakramentu bierzmowania. Młodzież do tego sakramentu została przygotowana przez ks. Daniela Mazurka wraz ze świeckimi animatorami i Scholą KSM.

Bp Adam w homilii przypomniał moment wylania Ducha Świętego na Apostołów, kiedy Jezus Zmartwychwstały, przychodząc do swoich uczniów, powiedział: „Pokój wam”. – To nie było: *Dzień dobry; Jak się macie*. To było przyniesienie pokoju, który jest możliwy do zakorzenienia w ludzkim sercu, jeśli się spotka ze Zmartwychwstałym – powiedział bp Adam.

Dostojny Gość wspomniał, że wiele rzeczy nas niepokoi, zwłaszcza to, co dzieje się teraz na Ukrainie. Jesteśmy bezradni i mamy tylko nadzieję, że wojna się dalej nie rozleje. Dodał, że w życiu jest wiele sytuacji, nad którymi nie mamy do końca kontroli. W każdej chwili może się coś stać, co pokrzyżuje plany, jak choćby w sprawie wyboru szkoły przez ósmoklasistów. – Naszego życia nie mamy do końca pod kontrolą i ten brak kontroli musi nas niepokoić – zauważył bp Bab. – Ale można swoim ograniczeniom spojrzeć w oczy i powiedzieć: „Ja się tego nie boję”. Powiedzieć to szczerze i głęboko może tylko ten, kto od Chrystusa Zmartwychwstałego otrzymał dar Ducha Świętego i dzięki Duchowi Świętemu nie boi się, że nad wszystkim w swoim życiu nie ma władzy.

Ks. Biskup przypomniał św. Piotra, który odważnie mówił do zgromadzonych Żydów, że zabili dawcę życia. A przecież parę dni wcześniej Piotr wyparł się Zbawiciela. Znalazł się w potrzasku. Pozostał sam z żalem i smutkiem w sercu. Ale Chrystus zmartwychwstał i wrócił do Piotra, nie po to, żeby mu wymierzyć karę, tylko żeby mu przebaczyć. To przebaczenie dało mu siłę, by odważnie głosić o Zmartwychwstaniu Jezusa.

Bp Adam, zwracając się do młodzieży powiedział, że w życiu staną nieraz przed wyborem, choćby teraz dalszej nauki, a potem będą starania się o pracę. Ważne, by czegoś nie podkolorować, nie oszukać, nie skłamać, choćby dlatego, żeby nie przegrać wyścigu do pracy, do zawodu, do stanowiska. Przed Bogiem nie da się pisać fałszywego CV – Trzeba jak Piotr stanąć w prawdzie, żeby w tej prawdzie wychodzić do świata i głosić temu światu wspaniałą rzecz, że

Bóg mi przebaczył, że jestem dla Niego kimś wyjątkowym i droгим. Przed Nim nie trzeba udawać kogoś, kim się nie jest. Sakrament bierzmowania, to sakrament dojrzałości chrześcijańskiej. – Człowiek dojrzały, to nie jest ktoś nieskazitelny, idealny i perfekcyjny. Człowiek dojrzały, to ktoś taki, kto potrafi stanąć w prawdzie o swojej niedoskonałości i wie, że tę niedoskonałość Bóg będzie pokonywał łaską przebaczenia, właśnie darem Ducha Świętego – powiedział ks. Biskup, stojąc przed młodzieżą z krzyżem procesyjnym. – To wszystko pochodzi z krzyża, tam się to przebaczenie dokonało i dzięki temu cierpieniu Chrystusa, dzisiaj dla was jest Duch Święty, żeby wasze serca przekonał, jak wielka jest miłość Boga do każdego z was. Bp Adam prosił, by młodzi stawali się lepszymi nie przez kłamstwo i udawanie kogoś lepszego, ale przez przyjęcie Ducha Świętego, by byli pewni swojej wartości przez wszystkie dni życia.

Życzę wam, żebyście mieli serca otwarte, pragnące Ducha Świętego. Czy wiecie, jak wielki dar otrzymujecie w tym Sakramencie? W wielkości tego daru jest wielkość waszej świętości.

Na zakończenie Mszy św. Bp Adam zachęcił młodzież, by nie ustawała w pogłębianiu swojej wiary i dalszej formacji poprzez wstępowanie do którejś z grup parafialnych.



EK



Zaczynając prace remontowe naszego kościoła, przewidywaliśmy, że jednym z priorytetów będzie odnowienie Kaplicy Matki Bożej Królowej Polski, Świętych i Błogosławionych Polskich. Tak się jednak nie stało. Wciąż pojawiały się nagłe i pilne potrzeby odnowienia innych części kościoła, a z niewiadomych wówczas dla nas przyczyn, remont kaplicy wciąż schodził na dalszy plan. Pojawiło się wówczas przeświadczenie, że musi być w tym jakaś wola Boża, której jeszcze nie rozumiemy, plan na dzieło, którego oczekuje od nas Bóg.

BEATA FILIPOWICZ

Od wielu lat możemy cieszyć się możliwością całodziennej adoracji Pana Jezusa w naszej kaplicy. Tutaj spotykają się kółka różańcowe, aby wspólnie odmówić Różaniec, Koronkę, modlitwę Anioła Pańskiego. W tej wielkiej przestrzeni wizerunki i figura Matki Bożej dają szczególne wrażenie bliskości i opieki. Idąc za nauką Kościoła i nauczaniem św. Jana Pawła II, które wielokrotnie mówią o wyjątkowej roli i ważności Maryi i Jej nawoływaniu do miłości Chrystusa, zapragnęliśmy monstrancji, która połączyłaby Matkę Bożą z Jej synem.

Nikt za bardzo nie przejął się kwotą 70 tys. zł, którą trzeba było przeznaczyć na zakup takiej monstrancji. Oczywiście jest, że sprawy które są wynikiem woli Bożej uda się zrealizować. Tak też się stało i w tym przypadku. Szybkość, z jaką udało się zebrać niebagatelną przeciętną sumę, świadczy o tym, że ten pomysł nie jest dziełem ludzkim, ale posiada błogosławieństwo Boga.

Monstrancja będzie miała ok. 1 m wysokości. Najświętsza Paniienka otoczona złotym, ażurowym nimbem z cyrkoniami i motywem lillii – symbolu czystości. W nim 12 kamieni, jak 12 gwiazd z Apokalipsy św. Jana, a u Jej stóp złożony półksiężyc. W centrum, na Jej sercu, otoczony różańcem Najświętszy Sakrament, który ukazuje nam jako pośredniczka łask.

Całość zachwyca swoim pięknem i napędza spokojem. Jan Paweł II nazywał Niepokalaną „pierwszym tabernakulum” i „Niewiastą Eucharystii”. Twierdził, że „Przyjmowanie Eucharystii musiało oznaczać dla Maryi niejako powtórne przyjęcie w Jej łonie Serca, które biło Jej sercem”.

Teraz nadszedł więc czas przygotowania przestrzeni sacrum dla Pana Jezusa i Jego Matki, bowiem wraz z natchnieniem posiadania Maryjnej monstrancji, przyszło natchnienie, że nasza kaplica stanie się Gwiazdą na Płaszczu Maryi Królowej Pokoju, czyli miejscem adoracji i modlitwy w intencji pokoju w Polsce, Europie i na całym świecie.

Nie wiemy jeszcze dokładnie, jak dalej będą wyglądały modlitwy i adoracja w naszej kaplicy po tych wszystkich zmianach, ale oczywistym jest, że kieruje tym Duch Święty. Nagle zniknęły przeszkody, które wcześniej nie pozwalały nam zacząć remontu, teraz wszystko potoczyło się gładko. Dzięki dobrym sercom i otwartości ludzi nadal wpływają pieniądze, które pozwolą na dalszą renowację.

Wiemy, że tylko modlitwa jest w stanie zmienić losy świata, a w dzisiejszych czasach szczególnie potrzebujemy miejsca, z którego będą płynęły nieustanne błagania o pokój.



ROZDANIE KRZYŻY MISYJNYCH W GNIEŹNIE

W sobotę 23 kwietnia 2022 r. uroczystymi Nieszporami rozpoczął się dwudniowy odpust ku czci św. Wojciecha w Gnieźnie. W tym roku połączony był z inauguracją nawiedzenia Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w archidiecezji gnieźnieńskiej oraz ogólnopolskim dziękczynieniem za beatyfikację Prymasa Tysiąclecia. Nabożeństwo prowadził bp Krzysztof Wętkowski z diecezji włocławskiej.

Po Nieszporach nasz rezydent ks. Tadeusz Fac przygotowujący się przez cały rok do wyjazdu na misję do Boliwii, otrzymał Krzyż Misyjny z rąk nuncjusza apostolskiego abp. Salvatore Pennacchio. Wraz nim krzyże misyjne przyjęło siedmiu kapłanów i trzy siostry zakonne (pallotylna, kanoniczka i siostra szkolna Notre Dame).

Misjonarze i misjonarki pochodzą z diecezji elbląskiej, lubelskiej, białostockiej, tarnowskiej, warmińskiej, wrocławskiej i sandomierskiej. Będą pracować na Alasce, w Boliwii, Tanzanii, Kamerunie, Papui Nowej Gwinei, Burundi i Kenii.

W uroczystości odpustowej uczestniczył również Metropolita Lubelski Stanisław Budzik.

Nieszpory odpustowe w Gnieźnie transmitowało Radio Maryja.



Youtube

Ks. Tadeusz Fac przyjmuje Krzyż Misyjny z rąk nuncjusza apostolskiego abp. Salvatore Pennacchio.

Ks. Tadeuszowi gratulujemy i zapewniamy o modlitwie.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Rekolekcje wielkopostne w naszym kościele głosił w dniach 3-6 kwietnia 2022 r. ks. dr Sebastian Dec, nasz dawny wikariusz. Od 2017 roku ks. Sebastian jest Sekretarzem Arcybiskupa Stanisława Budzika.

EWA I TOMASZ KAMIŃSCY

W niedzielę, w pierwszy dzień rekolekcji, ks. Sebastian przypomniał 5 warunków dobrej spowiedzi i zachęcał do dobrego przygotowania się do niej przez solidny rachunek sumienia. Podkreślił, że Bóg nigdy nie potępią grzesznika, ale jego grzech.

Rekolekjonista w swoich naukach skupił się na trzech relacjach, które determinują nasze życie: na relacji z Panem Bogiem, z drugim człowiekiem i z samym sobą.

W poniedziałek, w drugim dniu rekolekcji, mówił o relacji z Panem Bogiem w kontekście modlitwy. Podkreślił, że wiara to złożenie ufności w Boga, powierzenie Mu swojego życia. Modlitwa nie powinna być traktowana jako cel sam w sobie, ale jako środek prowadzący do zjednoczenia z Bogiem. Zły duch cały czas dąży do zerwania naszej relacji z Bogiem, dlatego będzie próbował ograniczyć albo zniekształcić naszą modlitwę.

Czas jest najcenniejszą rzeczą, jaką możemy ofiarować Panu Bogu, bo to część naszego życia. Powinniśmy przede wszystkim modlić się sercem; nawet krótko, ale sercem. Nie tylko „mówić” do Pana Boga, ale

też i „słuchać Go” w medytacji, czy w cichej adoracji. Ks. Sebastian omówił niebezpieczeństwa związane ze źle pojmowaną modlitwą oraz rodzaje i formy dobrej modlitwy. Zachęcał do trwania przed Najświętszym Sakramentem.

W trzecim dniu ks. Sebastian mówił o naszej relacji z drugim człowiekiem, w kontekście jałmużny, oraz o relacji z samym sobą, w kontekście postu. Głód otwiera nam oczy i pomaga nam zrozumieć potrzeby drugiego człowieka oraz pobudza do wdzięczności Bogu za to, co mamy. Post jest bardzo skuteczną modlitwą. Rekolekjonista nawiązał do prośby papieża Franciszka o post w intencji pokoju na Ukrainie. Mówił też o różnych rodzajach umartwienia: o poście od ciekawości, plotkowania, gadulstwa, narzekania; mówił też o powstrzymaniu się od porównywania się z innymi ludźmi, czy o niekupowaniu zbędnych rzeczy. Podkreślił, że najważniejszym postem jest powstrzymanie się od grzechu. Post jest pracą nad sobą, w której ćwiczy się siłę woli. Post uczy nas panować nad sobą samym.

Największym grzechem współczesnego człowieka wg papieża Franciszka jest obojętność, która rodzi kolejne grzechy i jest źródłem innego zła. Jeśli Bóg jest komuś obojętny, albo drugi człowiek, to wówczas jest on zdolny do wszystkiego i nie liczy się z nikim. Obojętność prowadzi do znieczulicy. W relacji z drugim człowiekiem ważna jest więc jałmużna, która uczy dostrzegania potrzeb innego człowieka oraz umiejętności dzielenia się, choćby poprzez odmówienie sobie – od czasu do czasu – czegoś, co bardzo lubimy i ofiarowanie tego, co zaoszczędzimy, drugiemu człowiekowi. Trzeba uczyć się dawania, bardziej niż brania i mieć wyobraźnię miłosierdzia. Wojna na Ukrainie, tak pełna okropności i zła, wyzwoliła też wiele dobra wśród ludzi, którzy pomagają cierpiącym na różne sposoby.

Ks. Rekolekjonista zachęcał do czynienia dobra, tworzenia wokół siebie nieba, bo to od nas zależy, czy stworzymy wokół siebie niebo, czy piekło. Przypomniał, że to, co robimy dla siebie, umrze razem z nami, a to co robimy dla innych, będzie trwało wiecznie.

Na zakończenie rekolekcji ks. Sebastian pobłogosławił nas krzyżem, który otrzymał od Ojca Józefa Szczypty, jego spowiednika w czasie seminarium i kiedy był wikariuszem w naszej parafii.

ŻYĆ EUCHARYSTIĄ

W środę 6 kwietnia ks. Sebastian Dec swoją ostatnią naukę rekolekcyjną poświęcił Eucharystii. Prezentujemy jej obszernie fragmenty.

Ks. Sebastian przypomniał postać Zofii Brudzińskiej, która w czasie I wojny światowej, w wieku 16 lat, została wywieziona przez Rosjan na Wschód. Wiele tam wycierpiała – była bita, przetrzymywana w więzieniach i torturowana. Wielokrotnie żądano od niej, by wyrzekła się polskości, by wyrzekła się Boga, ale nigdy tego nie uczyniła. Za karę znalazła się na Syberii, doświadczając ciężkiej pracy, zimna, głodu i poniewierki. Pewnego razu dowiedziała się, że kilka tysięcy kilometrów od jej miejsca pobytu jest kościół katolicki i ksiądz Polak. Zateśkniła za Mszą świętą i za spowiedzią. Postanowiła po kryjomu tam pojechać, mimo, że za opuszczenie miejsca zesłania groziła jej śmierć. Pociąg pośpieszny jechał dwie doby do Saratowa nad



Siostra Jana Zofia Brudzińska FSK

Wołgą. Gdy tam zajechała, znalazła kościół gotycki (...) tak o tym pisze w swoim pamiętniku: „Kościół był zamknięty, więc uklękłam przed drzwiami. Wtem ktoś podszedł do mnie, jakiś Rosjanin, i szepnął: «Już

nie ma waszego księdza, już go zabrali, a waszego Boga na śmietnik wyrzucili!». Ty jeden tylko wiesz, Boże, co wtedy przeżyłam... Bóg wyrzucony na śmietnik, Jezus ukochany i upragniony, podeptany i znieważony... Nie płakałam ani razu, kiedy mnie aresztowano, na śledztwach, w więzieniu, kiedy mi czytano wyrok sądowy, ani na zesłaniu, ale tu coś się we mnie zerwało, tego bólu ogarnąć nie mogłam. Popłynęły łzy. Z wielkim płaczem całowałam żelazne, zamknięte drzwi kościoła, kamienne schody...”

Po latach wróciła do Polski i chociaż całkowicie straciła wzrok, to jednak nigdy nie straciła wiary. Wstąpiła do zgromadzenia Sióstr w Laskach pod Warszawą. Napisała potem w pamiętniku, ofiarując swoje cierpienia za grzeszników: „O Boże, bądź błogosławiony w moich ciemnościach (...) To nic, to wszystko nic... Bylebyś Ty był znany, kochany i uwielbiony”.

– Po co przywołuję tę postać? – zapytał ks. Sebastian. – Po to, aby nam uświadomić, jak wielki skarb mamy w kościele, tuż obok nas. Nie musimy pokonywać setek, czy tysięcy kilometrów, by uczestniczyć we Mszy. Kościoły mamy pod nosem, ale tak łatwo szukamy wymówek i pretekstów, żeby nie pójść na niedzielną Eucharystię. [...] Tak trudno jest nam poświęcić jedną godzinę w tygodniu dla Pana Boga. Potrzebujemy świadectw ludzi takich jak Zosia, aby docenić to, co mamy.

Kaznodzieja podkreślił, że do tematu głoszonej nauki zainspirował go program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2019-22 „Eucharystia daje życie”. Przypomniał, że w pierwszych wiekach chrześcijanie byli gotowi zaryzykować nawet własne życie, żeby uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. – Trzeba sobie uświadomić, że Eucharystia jest największym skarbem Kościoła. To dlatego nazywana jest „Najświętszym Sakramentem”. Klękamy przed Najświętszym Sakramentem, bo wierzymy, że Jezus Chrystus jest obecny pod postacią chleba. Syn Boży, który zstąpił z nieba, stał się człowiekiem, oddał życie za nas i pozostał z nami w pokornym kawałku chleba. Musimy pamiętać, że kiedy przyjmujemy Komunię Świętą, to nasze serce staje się żywym tabernakulum. Pamiętajmy, że kiedy mamy przeszkody do przyjmowania Komunii Świętej, możemy przyjmować ją w sposób duchowy.

Jezus powiedział kiedyś do s. Faustyny: „Kiedy przychodzę w Komunii Świętej do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask”; i dodał, że bardzo go zasmuca, kiedy ludzie są wobec Niego obojętni: „O, jak Mi smutno, że dusze nie poznały Miłości. Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym”. Ważne jest więc, żeby po przyjęciu Komunii skupić się na modlitwie, zjednoczyć się z Chrystusem i podziękować Bogu za ten wielki dar. – Wszystko zależy od naszej wiary. Nie ważne jaka jest forma przyjmowania Komunii Świętej, [...] ale ważne jest, czy [...] z wiarą Ją przyjmujemy. [...] Pamiętajmy, że na ołtarzu uobecnia się sakramentalnie to wszystko, co się dokonało się na krzyżu – powiedział ks. Sebastian, przywołując słowa św. Jana Vianneya, że wszystkie nasze dobre uczynki nie mogą się równać z wartością jednej Mszy świętej, bo one są dziełami ludzkimi, a Msza święta jest dziełem Bożym: „Nawet męczeństwa nie da się porównać z Mszą świętą – jest ono bowiem ofiarą, którą człowiek składa Bogu ze swojego życia, a Msza święta jest ofiarą, jaką złożył Bóg z samego siebie człowiekowi, przelewając za niego krew”.

Ks. Rekolekcionista zachęcał, by nie tylko modlić się w intencjach podanych na początku Mszy świętej, ale również dołączać własne intencje; aby modlić się za swoich bliskich, za żywych, ale również za tych, którzy już odeszli. – Na Eucharystii jest z nami całe niebo. Są aniołowie stróżowie, archaniołowie, cherubini, serafini i wszyscy święci; są też obecni nasi bliscy zmarli. Wszyscy uczestniczą w ofierze Chrystusa. Z naszymi zmarłymi możemy się więc spotkać w sposób szczególny w czasie każdej Mszy Świętej.



Ks. Rekolekcionista zachęcał, żeby podczas Eucharystii składać Panu Bogu duchowe ofiary, jednocząc je z ofiarą Chrystusa. Pan Jezus prosił św. Faustynę, by podczas Mszy łączyła swoje cierpienia z Jego cierpieniem i ofiarowała je Bogu. – Wiem, że w życiu jest nam nieraz naprawdę ciężko – powiedział ks. Sebastian – dlaczego więc nie ofiarować tego cierpienia i trudności Panu Bogu? Żeby się nie zmarnowało... jednoczmy je z cierpieniami Chrystusa i ofiarujmy Bogu, a wówczas przyniesie ono owoc. Krzyż dźwigany bez Chrystusa zabija, a krzyż niesiony z Chrystusem daje życie. [...] Św. Faustyna powiedziała, że aniołowie, gdyby mogli zazdrościć, to najbardziej zazdrościliby nam Komunii Świętej i cierpienia. Chorzy są skarbem Kościoła, a ich cierpienie zjednoczone z cierpieniem Chrystusa może uratować przed wiecznym potępieniem niejednego grzesznika.

PODZIĘKOWANIE ZA REKOLEKCJE

Dziękujemy ks. Sebastianowi z całego serca za nauki rekolekcyjne pełne mądrości życiowej, uczącej jak dążyć do świętości. Prosty i bezpośredni przekaz treści sprawiał, że miało się wrażenie, że Ksiądz mówi osobiście do każdego z nas osobno. Ufamy, że rekolekcje będą owocować w naszym życiu i czynić nas lepszymi. Zapewniamy o naszej systematycznej modlitwie w intencji Księdza przez wstawiennictwo Matki Bożej i św. Antoniego. Bóg zapłać!

Papież Benedykt napisał, że dzięki Eucharystii Kościół odradza się ciągle na nowo. Im żywsza jest wiara eucharystyczna w ludzie Bożym, tym głębsze jest jego uczestnictwo w życiu kościelnym poprzez świadome przylgnięcie do misji, jaką Chrystus powierzył swoim uczniom.

Ks. Sebastian podkreślił też znaczenie przyprowadzania dzieci do kościoła. Jeśli się ich nie nauczy miłości do Eucharystii jak są małe, to kiedy dorosną, same z siebie raczej nie będą przychodziły na Mszę. Ważny jest przykład. Jeśli rodzice nie uczestniczą w niedzielnej Mszy świętej, to trudno się dziwić, że dzieci zaraz po Pierwszej Komunii Świętej też szybko o niej zapominają. Zdarzają się jednak sytuacje, że dziecko jest od małego prowadzone na Mszę, rodzice dbają o rozwój jego wiary, ale później z różnych powodów ono się gubi i odchodzi od Kościoła. Jest to przykre, ale nie powinno się wówczas na siłę, ze złością, przymuszać do chodzenia do kościoła. Raczej powinno się z miłością zachęcać, tłumaczyć, a przede wszystkim modlić się w jego intencji, przyjmować Komunię Świętą i zawierzać je Matce Bożej. – Nawet jeżeli odeszło ono od Kościoła, zawsze będzie miało do czego wrócić, bo miało już piękne doświadczenie wiary – podkreślił ks. Sebastian. – Gorzej jest z tymi dziećmi, które nigdy nie chodziły do kościoła i nie wiedzą, czym jest Eucharystia. Bądźmy więc świadkami Chrystusa, przyprowadzajmy innych do Niego, módlmy się za siebie wzajemnie, czujmy się za siebie odpowiedzialni. Dobry Bóg wysłucha naszych modlitw, może nie zawsze tak, jak sobie tego życzymy, ale na pewno je zrealizuje... w sposób, który przekracza ludzkie wyobrażenia. [...]

Ks. Rekolekcionista zakończył kazanie słowami: „Pamiętaj, że świat można zmienić tylko twoim przykładem, a nie twoją opinią..., przykładem twojej wiary i modlitwą”.

Na zakończenie rekolekcji ks. Sebastian pobłogosławił nas krzyżem, który otrzymał od Ojca Józefa Szczyppy, swojego spowiednika w latach seminaryjnych i pracy w naszej parafii, jako wikariusza.

CARITAS POMAGA UCHODźCOM



Caritas Archidiecezji Lubelskiej od pierwszego dnia wojny na Ukrainie bardzo mocno zaangażowała się w pomoc na rzecz tamtejszej ludności. Wszyscy pracownicy i wolontariusze (których cały czas przybywało) dniami i nocami pracowali na najwyższych obrotach. Sytuacja była trudna dla nas wszystkich, a nikt nie wiedział jak będzie wyglądał każdy kolejny dzień.

AGATA MAZUREK—PRACOWNICA DZIAŁU PROJEKTÓW CAL

Stworzyliśmy wiele stanowisk pomocowych, począwszy od Centrali Caritas w Lublinie, poprzez ośrodki w Firleju, Księżomierzy i Częstoborowicach, aż po punkty na samym przejściu granicznym w Dorohusku oraz przy dworcu PKP w Chełmie.

Na początku bardzo trudno było właściwie zorganizować naszą pracę, ponieważ bardzo intensywnie działaliśmy na wielu polach jednocześnie, więc po kilku tygodniach zwyczajnie zaczęło brakować nam sił, a zapotrzebowania na wsparcie wręcz przeciwnie – przybywało. CAL znalazła się na „pierwszym froncie”, jeśli chodzi o pomoc masowo napływającym do Polski uchodźcom. Z czasem, dzięki Bożej pomocy oraz bezinteresow-

nemu zaangażowaniu setek ludzi, udało się uporządkować i ujednoczyć działania Caritas.

Działań, które CAL podjęła na rzecz Ukrainy, jest bardzo wiele. Wymieniając tylko najważniejsze z nich, do tej pory udało nam się:

- Świadczyć całodobową opiekę nad 178 uchodźcami zakwaterowanymi na dłużej w naszych ośrodkach w Firleju, Księżomierzy i Częstoborowicach.
- Wysłać na teren Ukrainy 127 ciężarówek wypełnionych min. 20 tonami darów każda. Łącznie do Ukrainy przetransportowaliśmy 2540 ton darów na łączną wartość ok. 10 160 000 złotych. Miasta do których dotarliśmy z pomocą humanitarną to: Charków, Lwów, Łuck,

Kiwerce, Równe, Czernihów, Krasilów, Bucza, Worzel, Żytomierz, Winnica, czy Berdyczów.

- Prowadzić magazyn przy siedzibie głównej przy al. Unii Lubelskiej 15 w Lublinie oraz duży magazyn przeladunkowy przy ul. Mełgiewskiej 29 w Lublinie oraz
- Prowadzić punkt kryzysowy, który przez pierwszy miesiąc działał w formule całodobowej zapewniając uchodźcom zarówno pomoc w znalezieniu zakwaterowania, ciepły napój, posiłek, niezbędne informacje, a obecnie koordynuje pomocą doraźną w postaci paczek żywnościowych, kosmetyczno-higienicznych oraz odzieży – łącznie z tej formy wsparcia skorzystało już 7726 uchodźców.
- Współpracować z organizacjami pozarządowymi ze Stanów Zjednoczonych oraz Włoch w zakresie szkoleń psychologicznych dla naszych pracowników i wolontariuszy pod kątem pracy z uchodźcami, osobami, które doświadczyły realiów wojny.
- Koordynować przekazywanie paczek żywnościowych i kosmetycznych na dworcu PKP w Chełmie.
- Świadczyć pomoc na przejściu Granicznym w Dorohusku 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu (niezależnie od panujących warunków atmosferycznych). Wolontariusze i koordynatorzy, którzy tam przebywają są natychmiastowym wsparciem dla uchodźców od razu po przekroczeniu przez nich granicy. Świadczą im pomoc w postaci ciepłych napojów, żywności, zabawek dla dzieci, ubrań, koców, ogrzewaczy, artykułów higienicznych itp.

Praca na granicy jest wyjątkowo trudna, mocno obciążająca fizycznie i psychicznie. Jednocześnie jest niezbędna, bo to właśnie tam w Dorohusku następuje bezpośredni kontakt z realnie potrzebującymi pomocy uciekinierami z Ukrainy. I to właśnie tam najbardziej brakuje wolontariuszy. W Dorohusku i w Chełmie codziennie brakuje nam osób, które mogłyby dyżurować w namiotach Caritas.

W związku z tym zwracam się z gorącą prośbą o wsparcie do wszystkich, którzy chcieliby włączyć się w tę formę pomocy. Jeśli ktoś miałby chęci i możliwości do bycia wolontariuszem, bardzo proszę o kontakt pod numerem 508624160. W imieniu CAL serdecznie dziękuję!

Na zdjęciach: kard. Konrad Krajewski, jałmużnik papieski, w Lublinie i Dorohusku, w drodze na Ukrainę.

Do granicy towarzyszył mu abp Stanisław Budzik



Fot. Arch. CAL



Fot. Urszula Buglewicz

NOWI LEKTORZY I MINISTRANT

Po ośmiu latach służby ministranckiej w tym roku poszedłem na kurs lektorski. Odbывał się on w parafii pw. św. Józefa na LSM-ie. Spotkania odbywały się w soboty i było ich łącznie pięć. Cztery z nich odbywały się u św. Józefa, a jedno u nas. Trwały one po 6-7 godzin. Z naszej parafii brało w nich udział 9 ministrantów i wszyscy z nich zostali lektorami. Z parafii św. Józefa było około 10 kandydatów i również wszyscy zostali lektorami. Egzamin był po 5 spotkaniu i sprawdził umiejętność przyszłych lektorów w znajdowaniu czytań liturgicznych, asyście, czytaniu czytań oraz modlitwy wiernych na ambonie oraz z wiedzy z Pisma Świętego i szat liturgicznych.

Przyjęcie lektorów do służby było w Niedzielę Palmową, przed Mszą Świętą o godzinie 10:30. Wcześniej, w piątek, pojechaliśmy razem z księdzem Michałem Szubą, opiekunem LSO w naszej parafii, kupić na Starym Mieście alby, które ofiarowała nam nasza parafia.

Podczas samego przyjęcia do posługi lektorskiej otrzymaliśmy również księgi Pisma Świętego, abyśmy mogli zawsze przygotowywać się do ewentualnego czytania oraz aby pogłębiać naszą znajomość Biblii.

Już podczas Triduum Paschalnego mieliśmy okazję sprawdzić nasze umiejętności i wiedzę w praktyce. W Wielki Czwartek wszystkie czytania, jak i całą asystę poprowadziliśmy my – nowi lektorzy. Podczas Liturgii w Wielki Piątek oraz w czasie Wigilii Paschalnej nadal mogliśmy pomagać starszym lektorom przy o wiele trudniejszych asystach.

Zostanie lektorem wiele dla mnie znaczy, a także, jak zauważyłem, jest pomocne dla parafii.

Miłosz Kuźmicz

Kurs lektorski odbywał się przez 4 kolejne soboty w godzinach 10-16, a każde spotkanie wnosiło w nasze życie coś nowego. Podczas tych czterech tygodni mieliśmy

okazję dowiedzieć się bardzo wielu nowych rzeczy takich jak np. wiedza o księgach liturgicznych, poznać i doszlifować nasze umiejętności posługi przy ołtarzu oraz przede wszystkim zrozumieć dlaczego tak właściwie służymy Panu Bogu. To był dla Nas również czas integracji, podczas którego mogliśmy bliżej się poznać oraz spotkać, co w trakcie roku szkolnego wcale nie jest takie proste. Droga, którą przeżyliśmy zaczęła się od zrozumienia posługi przy ołtarzu, a zakończyła na egzaminie, który odbył się na końcu ostatniego spotkania i wbrew oczekiwaniom był prostszy niż wszyscy myśleliśmy. Obecnie każdy z nas jest bogatszy w wiedzę oraz wspomnienia, które z pewnością będą nam towarzyszyć przez całe życie. Warto również wspomnieć, iż ogromne podziękowania należą się księdzu Michałowi Szubie, który razem z księdzem Damianem Szewczykiem (z parafii św. Józefa) zorganizowali cały ten kurs i pokazali nam nowe spojrzenie na świat służby liturgicznej.

Mateusz Kiciński

Lektorzy

Abramek Kamil
Ejnik Bartosz
Kiciński Mateusz
Kuźmicz Miłosz
Portka Mateusz
Radomski Arkadiusz
Skrzypek Konrad
Świeca Marek
Zychowicz Olaf

Ministrant

Piotr Francie



Fot ks. Michał Szuba



Fot. Ewa Kamińska

SZKOŁA DLA DZIECI UKRAIŃSKICH



EWA KAMIŃSKA

Od 24 lutego do Polski zaczęła napływać fala uchodźców z Ukrainy, głównie matki z dziećmi. Bardzo ważne stało się zapewnienie dzieciom opieki i poczucia bezpieczeństwa, a także kontynuacji nauki szkolnej, również dlatego, by kobiety mogły w Polsce podjąć pracę. Szacuje się, że w polskich szkołach uczy się obecnie ok. 180 tysięcy ukraińskich dzieci (stan na 13.04.2022), w województwie lubelskim ponad 7 tys. uczniów.

W zdecydowanej większości uczniowie z Ukrainy są włączani do klas polskich, co przy barierze językowej i nowym programie nauczania oraz w nowym środowisku rówieśników jest to dla nich bardzo trudne w procesie adaptacji do nowej rzeczywistości. W niektórych szkołach zatrudnieni są asystenci kulturowi w roli tłumaczy.

Najlepiej sprawdzającym się rozwiązaniem okazały się oddziały przygotowawcze jako forma przygotowania uczniów do podjęcia nauki w polskich szkołach w kolejnym roku szkolnym. To klasy składające się z dzieci z Ukrainy, które nie znają języka polskiego, a mają możliwość jego nauki, by niebawem mogły uczyć się razem z polskimi dziećmi. Większość takich oddziałów otwiera samorząd. Pionierskie dwa oddziały utworzyła Karina Bojarska, założycielka i dyrektor niepublicznej Rodzinnej Szkoły Podstawowej LEON w Lublinie przy ul. Ludwika Zalewskiego. Szkoła, jako jedyna placówka niepubliczna w Polsce, otworzyła oddział dla dzieci ukraińskich, czyli taką szkołę na uchodźctwie. O tym, że można zapisywać dzieci do klasy ukraińskiej ich mamy dowiadywały się głównie pocztą pantoflową, a także za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Założyciele szkoły bardzo pragnęli pomóc konkretnym dzieciom z Ukrainy, dając im warunki zbliżone do tych, które mieli w Ukrainie. Dodatkowo pojawiła się możliwość stworzenia stanowisk pracy dla nauczycielek klas początkowych z Ukrainy. Nauczanie prowadzone jest z dostosowaniem metod i form ich realizacji do indywidualnych potrzeb rozwojowych i edukacyjnych oraz możliwości psychofizycznych dzieci. Dzieci porozumiewają się w ich rodzimym języku, ale jednocześnie

uczą się codziennie języka polskiego. Dzięki temu mają większe poczucie bezpieczeństwa, są mniej lękliwe, łatwiej nawiązują relacje między sobą.

Ze względu na kameralny charakter szkoły LEON w połowie marca powstał oddział przy ulicy Związkowej, gdzie z szesnastorgiem dzieci z



Fot. Ewa Kamińska
Od lewej: Maria i Olena – nauczycielki oraz Karina Bojarska – dyrektor szkoły

różnych części Ukrainy pracują dwie nauczycielki. Jedna z nich ma polskie korzenie i mówi bardzo dobrze po polsku.

Ponieważ zgłaszali się kolejni chętni szkoła LEON zaczęła szukać nowego miejsca do nauki dla nich. Wtedy, przez pośrednictwo kilku osób, ogromną otwartość i gotowość pomocy okazał ks. Marek Urban, proboszcz parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie. Dzięki współpracy z ks. Markiem z początkiem kwietnia w Domu Katechetycznym naukę rozpoczął oddział liczący 19 dzieci w wieku 6-9 lat. Zajęcia prowadzą nauczycielki z Ukrainy - Olena i Maria. Dzięki dostępowi do sieci internetowej mogą korzystać z ukraińskiej platformy edukacyjnej. Języka polskiego uczy p. Wiesława, która w ostatnim czasie pracowała pod Lwo-

wem, ucząc ukraińskie dzieci języka polskiego. Zna doskonale język ukraiński, tamtejszą kulturę i tradycje, dzięki czemu świetnie nawiązuje kontakt z dziećmi. Dzieci różnie podchodzą do nauki polskiego. Niektóre chcą poznać język kraju, w którym teraz przebywają. Uważają, że może im się to przydać w przyszłości. Jest dziewczynka, której marzeniem są studia w Polsce. Ale są też dzieci, które nie chcą się uczyć, są wycofane, czują, że są tu tylko „na chwilę”, a według nich nauczanie się języka może spowodować, że będą musiały zostać w Polsce. Trzeba to zrozumieć, bo są to dzieci, które przeżyły bardzo dużo. – Dzieci uczące się w Domu Katechetycznym wcześniej się nie знаły – są z różnych stron m.in. z Kijowa, Odessy, Równego, ale też z Charkowa. Potrzebują przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa, stabilizacji, przybyły tu z różnym bagażem doświadczeń emocjonalnych, z traumą wojenną – powiedziała Karina Bojarska.

Zajęcia w szkole ukraińskiej odbywają się podobnie jak u nas - od 8.00 do 14.00. Uczniowie wychodzą też w trakcie dnia na spacer, wykonują prace plastyczne, czytają książki. Mają też przerwy obiadowe (catering – można zgłaszać swoją chęć pomocy przy ich sfinansowaniu). Planowane są wyjścia do kina czy na różne warsztaty – różne organizacje zgłaszają tutaj swoją bezpłatną chęć pomocy.

Szkoła gotowa jest prowadzić zajęcia także w kolejnym roku, jeśli będzie taka potrzeba, także naukę języka polskiego, wszystko we współpracy z Kuratorium Oświaty i ks. Proboszczem. Karina Bojarska podkreśliła profesjonalne przygotowanie ukraińskich nauczycielek. Są one bardzo dobrze wykształcone, często mają ukończonych kilka fakultetów. W nauczaniu stosują różne metody m.in. Montessori.

Dyrektor jest otwarta na dalsze przyjmowanie ukraińskich dzieci do oddziałów przygotowawczych.

Kontakt telefoniczny:
+48 667555102 – sekretariat
+48 667555172 – dyrektor
Mail: szkola.leon@gmail.com

WYDARZENIA W MAJU 2022

Przez cały maj codziennie o godz. 6.30 Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, a o godz. 17.30 Nabożeństwa Majowe — z wyjątkiem Białego Tygodnia - Litania Loretańska będzie odmawiana po Mszy św. o 18.00.

W środy Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy rozpoczyna się o godz. 17.15.

2 maja – Dzień Flagi Narodowej - pierwszy poniedziałek miesiąca - na Mszy św. o 18.00 modlimy się o pokój za wstawiennictwem franciszkańskich męczenników: bł. Michała Tomaszka i bł. Zbigniewa Strzałkowskiego.

3 maja – NMP Królowej Polski – porządek Mszy św. jak w niedzielę.

3 maja – dodatkowe nabożeństwo majowe przy figurze św. Józefa przy ul. Daszyńskiego o godz. 20.00

5 maja - pierwszy czwartek miesiąca - o godz. 17.00 przed Najświętszym Sakramentem członkowie Towarzystwa Przyjaciół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie poprowadzą modlitwę różańcową o nowe święte powołania do kapłaństwa.

6 maja - pierwszy piątek miesiąca - wynagradzamy Najświętszemu Sercu Jezusa. Przed południem kapłani nawiedzą chorych. Jest dodatkowa Msza św. o godz. 16.30.

7 maja – pierwsza sobota miesiąca - w kościele dodatkowa adoracja Najświętszego Sakramentu po Mszy św. o godz. 18.00 do godz. 21.00. W czasie Mszy Św. i adoracji wystawione są relikwie św. Maksymiliana Kolbe, wielkiego czciciela Niepokalanej.

W pierwszą sobotę miesiąca wynagradzamy Niepokalanemu Sercu Maryi za pięć obelg spełniając następujące warunki: przez pięć kolejnych miesięcy w pierwsze soboty należy odprawić spowiedź, przyjąć Komunię świętą, odmówić jedną część Różańca i przez piętnaście minut rozmyślać nad piętnastu tajemnicami różańcowymi lub nad jedną z nich.

Gorąco zachęcamy do praktyki pierwszych sobót miesiąca jako odpowiedź na wezwanie Maryi z Fatimy. W obliczu wojny na Ukrainie ma to szczególne znaczenie.

8 maja – Niedziela Dobrego Pasterza
59. Światowy Dzień Modlitw o Powołania Kapłańskie i do Życia Konsekwowanego

W naszej parafii goszczą Siostry Franciszki Misjonarki Maryi.

Spotkanie małżeństw ze stażem 11-20 lat. O godz. 15.30 Eucharystia z odnowieniem przysiężeń małżeńskich, po której będzie konferencja o komunikacji, następnie poczęstunek. Dla dzieci zaplanowane są animacje.

10 maja – wtorek - na Mszę św. o 18.00 szczególnie zaproszeni są członkowie Diakonii Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii, a także wszyscy, którzy pragną do niej dołączyć.

11 maja –7. rocznica śmierci ks. Stanisława Roga, pierwszego proboszcza naszej parafii.

Godz. 15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia na cmentarzu przy grobie ks. Stanisława, godz. 18.00 – Msza św. w intencji śp. ks. Stanisława.

13 maja – Nabożeństwo Fatimskie po Mszy św. o 18.00. Cykl homilii fatimskich w dzień każdego 13. dnia miesiąca będzie głosił ks. Włodzimierz Osika SAC z Radomia.

14 maja –sobota - I Komunia Święta: godz. 9.00, 10.15, 11.30, 12.45

W Białym Tygodniu Litania Loretańska będzie odmawiana po Mszy św. o 18.00

15 maja – niedziela – Gościem będzie misjonarka, dr Helena Pyz. Na każdej Mszy św. będzie można posłuchać jej świadectwa. O godz. 16.00 planowane jest spotkanie z panią Heleną.

15 maja – godz. 19.00 – Czas Chwały

16 maja – Po Mszy św. o godz. 18.00 - adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji Kościoła, Ojca Świętego, w jego intencjach oraz Małżeństw i Rodzin naszej parafii – do 21.00. W czasie Mszy Św. i adoracji wystawione są relikwie św. Jana Pawła II.

17 maja – Msza św. jubileuszowa w Archikatedrze Lubelskiej o godz. 19.00. Wśród kapłanów obchodzących w tym dniu 25-lecie Kapłaństwa jest nasz proboszcz ks. Marek Urban i rezydent ks. Grzegorz Dobosz.

18 maja – 103. rocznica urodzin św. Jana Pawła II

19 maja – wspomnienie bł. Róży Czackiej

22 maja – beatyfikacja w Loynie we Francji o godz. 15.00 Pauliny Jaricot, założycielki Żywego Różańca

22 maja –niedziela – na Mszy św. o godz. 12.00 - Jubileusz 25-lecia życia zakonnego s. Estery Mizińskiej, betanki.

26 maja – **Dzień Matki** – dodatkowe nabożeństwo majowe przy figurze Matki Bożej z Lourdes o godz.20.00

27 maja – piątek - Po Mszy św. o 18.00 – Różaniec do Siedmiu Boleści Maryi. Tego Różańca nauczyła nas Dziewica Maryja za pośrednictwem Marie Claire Mukangango, której objawiła się 6 marca 1982 r. w Kibeho i wyznaczyła jej misję upowszechnienia go na całym świecie.

27 maja – **4 czerwca** – Nowenna przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego

28 maja – sobota – wspomnienie bł. Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

29 maja – na Mszy św. o 18.00 będziemy dziękować za 25 lat kapłaństwa naszego proboszcza, ks. Marka Urbana oraz naszego rezydenta ks. Grzegorza Dobosza

INTENCJE MODLITEWNE NA KWIECIEŃ



Diakonia Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii pw. św. Antoniego Padewskiego

Aby w świadomości wiernych dojrzewiała prawda o ważności posługi kapłanów w Kościele oraz by kapłani wypełniali z wiernością swą misję.

Towarzystwo Przyjaciół MSD w Lublinie

1-7 MAJA

Za alumnów V roku, przygotowujących się do przyjęcia święceń diakonatu, aby łaska sakramentu święceń pomagała im w codziennym upodabnianiu się do Chrystusa Sługi.

8-14 MAJA

W tygodniu Modlitw o Powołania do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego prosimy o odwagę serca i zaufaniu Bożemu głosowi dla wszystkich rozważających decyzję wstąpienia do lubelskiego Seminarium.

15-21 MAJA

Przez wstawiennictwo Maryi Matki Bożej, prosimy o duchowe łaski dla uczestników niedzielnego spotkania członków Towarzystwa Przyjaciół Seminarium.

22-28 MAJA

Za diakonów, którzy w sobotę przyjmą święcenia prezbiteratu, aby upodobnieni do Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana, wiernie głosili Ewangelię i oddawali cześć Bogu poprzez gorliwe sprawowanie świętych sakramentów.

29 MAJA - 4 CZERWCA

O duchową więź seminarzystów z Maryją, która jest przewodniczką na drogach wiary, nadziei i miłości.



Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy



O wiarę dla młodych
Módlmy się, aby ludzie młodzi, powołani do pełni życia, odkryli w Maryi wzór słuchania, głębię rozeznawania, odwagę wiary oraz poświęcenie się służbie.

Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny



Za dzieci i młodzież, aby nie ulegały zgubnym ideologiom gender i ekoreligii.

WSZYSCY PORZEBUJEMY MIŁOSIĘRDZIA

23 kwietnia 2022 roku papież Franciszek napisał do wiernych na Tweeterze:

Prośmy o łaskę, abyśmy poczuli, że potrzebujemy miłosierdzia: tylko w ten sposób może się w nas dokonać Boże zbawienie.

INFORMACJE PARAFIALNE

- Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. Tel. 81 747 70 75
- Niedziele i święta: 7:00, 9:00, 10:30, (górny kościół – dorośli, dolny kościół – dzieci), 12:00, 18:00 (dla młodzieży); Święta zniesione: 7:00, 9:00, 16:30, 18:00
- Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym). Całodzienna adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w dni powszednie od 8.00 do 18.00
- Spowiedź podczas każdej Mszy św.
- Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:15.
- W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca – adoracja po Mszy św. wieczornej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim
- W każdy wtorek o godz. 18.00 odprawiana jest Msza św. zbiorowa do św. Antoniego. Intencje można wrzucać do specjalnych skrzynek.
- W każdą środę o godz. 17.45 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Podziękowania i prośby do Matki Bożej Nieustającej Pomocy można przed nabożeństwem wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła.
- Kancelaria – w dni powszednie: 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45; w soboty: 7:30 – 8:00.
- W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje oraz przyjmowane intencje Mszy św.
- Kiosk parafialny czynny od 17.00 do 17.45 oraz po Mszy św. wieczornej (poniedziałek – sobota). W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy Świętej.

ODESZLI DO PANA

Janina Zofia Tupadło	1938
Józefa Wanda Wójcik	1952
Waldemar Żak	1951
Halina Szalak	1944
Zofia Przeździecka	1934
Zofia Wtulich	1953
Irena Topolska	1954
Kazimierz Pietrzak	1937
Ryszard Tokarski	1949
Wacław Świeca	1950
Jerzy Siewierski	1951
Barbara Bednarczyk	1949
Ryszard Trockim	1961
Aleksander Wojnowski	1941

Nasz dar modlitwy

Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

25 LAT 11. GROMADY LUBELSKIEJ

AKELA BARTŁOMIEJ WŁODEK



Czuwaj!

Gromada jest grupą chłopców lub dziewczynek podzielonych na maksymalnie cztery szóstki: białą, szarą, czarną i brunatną oraz prowadzoną przez Akelę, razem z innymi Starzymi Wilkami. Podczas zbiórek wchodzimy w klimat książki pt. „Księga Dżungli”, dlatego też nie używamy swoich prawdziwych imion, tylko zamieniamy je na te dżunglowe.

Akela jest głównym Wilkiem w gromadzie, Stare Wilki pomagają mu w prowadzeniu zbiórek, a podopieczni są Wilczkami. W naszej parafii działają dwie gromady: 6. Gromada Lubelska oraz 11. Gromada Lubelska. Parzysty numer gromady oznacza, że jest to gromada żeńska, a nieparzysty oznacza gromadę męską.

W sobotę 19 marca z radością obchodziliśmy 25-lecie 11. Gromady Lubelskiej. Podczas tej uroczystości Wilczki mogły zagrać w specjalnie przygotowaną grę na terenie naszego osiedla. Podzieleni na szóstki wykonywali powierzone dla nich zadania i rozwijali swoje umiejętności, między innymi z pierwszej pomocy i orientacji w terenie. W przygotowaniu gry pomogły nam 6. Drużyna Lubelska i 11. Drużyna Lubelska. Po grze odbył się apel, na którym Wilczek Witek otrzymał następujące sprawności: pływak, sanitariusz, obozowicz, pocztowiec, sportowiec, pianista, lucznik. Każdy dostał też pamiątkę z wydarzenia.

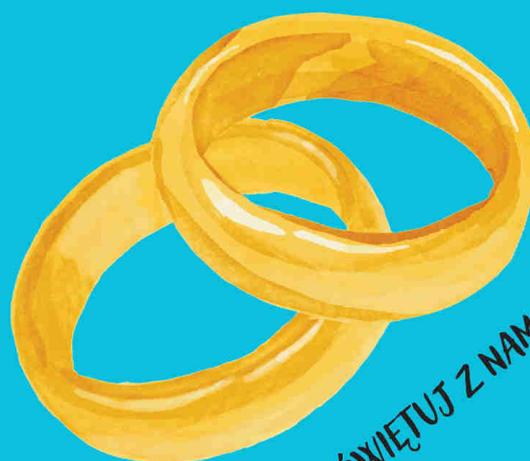
Jubileuszowa uroczystość zakończyła się pysznym poczęstunkiem w ogrodzie przy plebanii.



Zdjęcia: Akela Bartłomiej Włodek HO

PARAFIA ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO
LUBLIN

SPOTKANIE
MAŁŻEŃSTW
ZE STAŻEM
11-20 LAT



ŚWIĘTŹ Z NAMI!

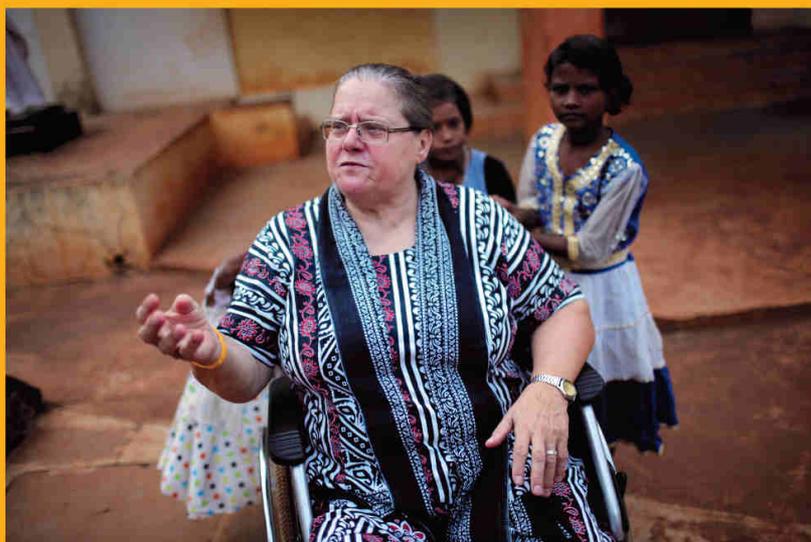
8.05.2022
godz. 15.30-17.15

- W programie:
- Eucharystia z odnowieniem przyrzeczeń małżeńskich
 - Konferencja o komunikacji
 - Poczęstunek
 - Animacje dla dzieci

Parafia Rzymskokatolicka
pw. św. Antoniego Padewskiego
w Lublinie



zaprasza na spotkanie



"SERCE DLA TRĘDOWATYCH"
świadcstwo DR HELENY PYZ

15 MAJA 2022 | 16:00

Dolny kościół | ul. Kasztanowa 1, Lublin

